Nr 253. Kraków, Sobota 5 Listopada 1887. Rocznik XL.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., w Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nie zapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silberstena Rynek gł. l. 17 w oficynie, handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu N. II ulica Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Listopad . . . złr. 2·50
Od 1 Listopada do końca Grudnia . . . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Listopad . . . marek 6
Od 1 Listopada do końca Grudnia . . . „ 12

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 4 listopada.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Budapesztu, iż w kołach delegacyi węgierskiej panuje przekonanie, że dyskusya o sprawach zagranicznych tak w komisyi, jak i w pełnej delegacyi będzie miała przebieg gładki i nie zajmie dużo czasu. Mimo to, minister spraw zagranicznych znajdzie sposobność do składania oświadczeń, gdyż co do niektórych szczegółów z wielu stron, a głównie z grona opozycyi przygotowują do niego interpelacye. Koła mające bliską styczność z hr. Juliuszem Andrassym zapewniają, iż on także wcale nie weźmie udziału w dyskusyi. W obozie opozycyi delegacyi węgierskiej zwraca się widocznie niezadowolenie ku ministrowi wojny z powodu postępowania w kwestyi karabinów. Wspomniana opozycya zaproponuje skreślenia w budżecie marynarki. Większość delegacyi węgierskiej przed określeniem swego stanowiska pragnie wysłuchać oświadczeń ministra wojny i do nich zastosuje swoje postępowanie. Główne pytanie stanowić będzie użycie zawotowanego w marcu 1887 r. kredytu w wysokości 52½ milionów. Korespondent *Polit. Corr.* jest w możności donieść, iż z tej sumy nie użyto 22 milionów. W łonie delegacyi austryackiej przygotowuje się interpelacya co do nadużyć przy bośniackich dostawach wojskowych. W kołach delegacyi głoszą, iż wyrządzona wskutek tych nadużyć skarbowi państwa szkoda wynosi 524 złr.

Rokowania w sprawie odnowienia austryacko-włoskiego traktatu handlowego przeciągną się aż do połowy listopada. W sprawie zaś odnowienia traktatu handlowego z Niemcami nadeszła już odpowiedź ze strony rządu niemieckiego. Odnosi się ona przedewszystkiem do projektu austro-węgierskiego względem zawarcia ugody taryfowej i w tej mierze oświadcza, iż wskutek świeżo przeprowadzonej w Austro-Węgrzech rewizyi taryfy clowej zmieniła się handlowo-polityczna sytuacya, a rokowania co do ugody taryfowej nie mogły być nawiązane. Natomiast proponuje rząd niemiecki niezmienione przedłużenie upływającego z końcem roku niemiecko-austryackiego traktatu handlowego na przeciąg jednego roku i wnosi równocześnie, aby odnośne rokowania były prowadzone w drodze dyplomatycznej.

Wśród pogłosek obiegających o przyjeździe cara do Berlina trudno się zoryentować, które są mniej, a które więcej prawdopodobne. O większej części ich wiemy tylko, że się pojawiły, a do ocenienia ich brak wszelkich podstaw. Do rzędu ostatnich należy powtarzająca się prawie uporczywie wiadomość, że jednocześnie z carem przyjedzie i Giers do Berlina, że jednak jest rzeczą niepewną, czy ks. Bismark, dla dokuczających mu w tej chwili cierpień, będzie mógł przybyć na spotkanie się z rosyjskim mężem stanu.

Z Petersburga donoszą do *Pol. Corr.* o odkryciu nowego spisku dynamitowego. O właściwych zamiarach spisku tego niema dotąd wiadomości. Wiele osób aresztowano.

Na wczorajszem posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych miały się zdecydować losy zamierzonej ankiety parlamentarnej w sprawie Caffarel-Wilson. Poprzednio miała się, jak już wiadomo, odbyć wspólna narada wszystkich odcieni republikańskich. Telegramy dzisiejsze przyniosą nam prawdopodobnie rezultat tych narad, a może i wiadomość o postanowieniach Izby.

Niektóre dzienniki angielskie, między niemi *Times*, wyrażają swe niezadowolenie z przeznaczenia lorda Lyttona na posła w Paryżu. Nie odmawiają one szlachetnemu lordowi wielkich zalet literackich, ale uważają, że nie dość jest umieć pisać ładne wiersze, aby być uzdolnionym do straży nad interesami angielskiemi na tak ważnym posterunku, jakim jest poselstwo angielskie w Paryżu.

W dalszym ciągu sprawdzania wyborów zatwierdziło sobranie zaczepione trzy wybory kandydatów opozycyjnych. Komisya weryfikacyjna wniosła ich unieważnienie. Za zatwierdzeniem przemówił Stambułow, co zdaje się być najlepszym dowodem, że się działalności deputowanych opozycyjnych w Izbie nie lęka.

Utrzymuje się wieść, że Stambułow pojedzie do Rumunii, zaprzeczają jednak stanowczo, aby podróż ta miała przyprowadzenie do skutku zjazdu króla Karola z księciem Ferdynandem na celu.

Słychać, że Mutkurow ma się podać do dymisyi. Powody, jakie go do tego skłonić mogły, niewiadome.

Skupczyna serbska zwołaną zostanie tym razem do Belgradu. Za powód podają względy na łączące się z tem umniejszenie kosztów administracyjnych.

Afryka północno-wschodnia zaczyna znów zwracać na siebie uwagę powszechną.

Rozgrywają się tu dwie sprawy.

Z jednej strony zaczynają plemiona Sudanu niepokoić znów południową część Egiptu. Donosiliśmy już, że wzmocniono załogę Dongoli i zamierzano wysłać do Kairu pośredników w celu załagodzenia tej sprawy. Teraz donoszą, że Turcya zaproponowała chedywowi przysłanie wojsk tureckich, które Sudan napowrót dla Egiptu odzyskać mają. W Kairze propozycya ta zrobiła niemiłe wrażenie. Boją się tu nadsyłania wojsk tureckich, aby za ich pomocą zwierzchnictwo Turcyi nie zmieniło się znów zwolna w bezpośrednie panowanie sułtana w Egipcie.

Drugą jest sprawa Abisyńska. Włochy wysyłają wojska do Massawy w celu pomszczenia przeszłorocznego napadu Abisyńczyków na ich załogi. Anglia wysyła pośredników w celu zażegnania nieporozumień między Abisynią a Włochami. Zrazu zaprzeczano z Rzymu tej wieści, utrzymując, że ani Anglia nie zaofiarowała swego pośrednictwa, aniby go Włochy przed pomszczeniem krzywdy przyjąć nie mogły.

Teraz nadchodzą już wiadomości, że dwie te akcye, włoska wojskowa i angielska dyplomatyczna, mogą się równolegle odbywać. Skoro Włochy uważać będą, że honorowi ich broni stało się zadość i że niezbędne dla bezpieczeństwa Massawy punkta strategiczne mają już w swem ręku, będzie można pomówić o tem, co tymczasem misya dyplomatyczna angielska w celu zażegnania dalszych kroków nieprzyjacielskich zdziałała.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 1 listopada.

W urzędowym komunikacie, przesłanym do dzienników polskich przez sekretaryat Koła poselskiego polskiego, ogłoszono tylko rezultat obrad na posiedzeniu Koła w d. 28 t. m., na którem przewodniczący Grocholski zdał Kołu sprawę, po większej części poufnie, z dotychczasowego przebiegu rokowań i działań komisyj parlamentarnych „prawicy," w sporze znanym między klubem posłów czeskich a rządem, następnie zaś Koło posłów polskich toczyło obrady nad tą sprawą, które także poufnemi zostać musiały. Korzystając z tego, że tak sprawozdanie Grocholskiego, jak i tok rozpraw był poufny i że sekretaryat Koła ogłosił tylko uchwałę w końcu obrad powziętą, rozgłoszono tem śmielej w dziennikach niemieckich wiele mylnych, a w dziennikach czeskich kilka niedokładnych wiadomości o tem sprawozdaniu Grocholskiego i o obradach Koła polskiego, szczególniej zaś o postanowieniach tegoż Koła i działaniach jego komisyi parlamentarnej.

W dziennikach niemieckich, młodoczeskich i *Kuryerze lwowskim*, jest zwykle tyle mylnych wiadomości o czynnościach Koła posłów polskich, iż dla prostowania tych doniesień trzebaby wydawać dziennik oddzielny. Sprostuję tylko doniesienie zamieszczone w dziennikach staroczeskich, a sprostuję jedynie co do niedokładnej w niem wiadomości o postanowieniach i działaniach Koła polskiego i jego komisyi parlamentarnej w znanym sporze między posłami czeskimi a rządem. Można już tę niedokładność dostrzedz, porównawszy uważnie z doniesieniem czeskiem uchwałę Koła polskiego z 28 października, ogłoszoną przez jego sekretaryat.

W tem doniesieniu czeskiem, zamieszczonem w *Politik*, czytamy: „Posłowie polscy podpisali żądania czeskie. Większość (to jest wszystkie stronnictwa „prawicy") jest solidarną; życzenia i żądania klubu czeskiego stały się życzeniami i żądaniami wszystkich innych klubów „prawicy."

Otóż twierdzenia te w doniesieniu czeskiem są po części mylne, po części niedokładne. Już na posiedzeniu Koła polskiego 28 października przewodniczący Grocholski zaznaczył, iż twierdzenie powyższe w doniesieniu czeskiem jest mylne, bo ani on, ani komisya parlamentarna Koła polskiego nie oświadczyła się bynajmniej solidarną z żądaniami klubu czeskiego i oświadczyć tego nie mogła, bo nawet wszystkich żądań czeskich nie znała wówczas i do takiego oświadczenia nie miała żadnego upoważnienia od Koła, które do dziś dnia nie zna tych żądań przedłożonych rządowi przez komisyę parlamentarną klubu czeskiego. Przewodniczący Grocholski i komisya parlamentarna Koła polskiego występowała w tym sporze nie jako strona sporna, ale jako pośrednik. Głównym jego i komisyi parlamentarnej polskiej celem było utrzymanie sojuszu i jedności między stronnictwami „prawicy;" zaś co do żądań czeskich, nie podpisywała ich, ani solidaryzowała się z niemi, ale popierała ich przyjęcie przez rząd i oświadczyła, że jej zdaniem, te z żądań, które zna, nie są przeciwne ani jedności państwa, ani dążeniom innych stronnictw „prawicy." Przedłożył dalej przewodniczący Grocholski Kołu, że rokowania między rządem a klubem posłów czeskich i pośredniczącemi w tym sporze innemi stronnictwami „prawicy" nie są bynajmniej ukończone, toczyć się będą dalej, a komisya parlamentarna Koła polskiego będzie działać dalej w tym samym duchu jak dotychczas, mając na celu utrzymanie jedności między stronnictwami „prawicy" i popieranie tych żądań sprzymierzeńców — które za słuszne uzna.

Po wysłuchaniu sprawozdania Grocholskiego i po poufnych o położeniu politycznem rozprawach, Koło powzięło prawie jednomyślnie następującą uchwałę: „Koło polskie przyjmuje sprawozdanie przewodniczącego na teraz do wiadomości, z uznaniem gorliwych usiłowań przewodniczącego w celu utrzymania jedności między stronnictwami prawicy i popierania słusznych żądań sprzymierzeńców." Przeto Koło w tym sporze pozostało także nadal na stanowisku pośrednika, a nie solidaryzuje się z żadną stroną sporną, ani z klubem czeskim, ani z ministerstwem.

Dla objaśnienia tego sporu klubu posłów czeskich z rządem i stanowiska pośredniczącego zajętego przez Koło posłów polskich, muszę przytoczyć tu kilka faktów.

Już od lat kilku w kołach parlamentarnych i rządowych jest mowa o zwinięciu wyższych klas realnych w pięciu szkołach średnich: w Pilznie, Taborze, Kutnejgórze, Leitomyślu i w Przyrowie, a założeniu natomiast tam szkół przemysłowych. Jednym z powodów zwinięcia tych klas była bardzo mała liczba uczniów do nich uczęszczających. Pierwsza myśl zwinięcia tych wyższych klas realnych miała wyjść od p. Jireczka, posła czeskiego do Rady państwa, który właśnie w sierpniu b. r. złożył mandat, a który myśl tę poruszył przy naradach byłej komisyi oszczędnościowej. Gdy w urzędowej gazecie wiedeńskiej z 10 sierpnia br. doniesiono o postanowieniu cesarskiem z 29 lipca br., zapowiadającem zniesienie wyższych klas realnych w pięciu wyżej wymienionych szkołach średnich mieszanych, podniesiono o to wielką wrzawę na zgromadzeniach młodoczeskich; zaś przewodnicy staroczescy, niezadowoleni może z innych działań ministra oświecenia p. Gautscha, zamiast wystąpić przeciw tym działaniom i przedłożyć swe żądania, przytakiwali tej wrzawie wywołanej o zniesienie wspomnionych wyższych klas realnych. Także tylko o zniesienie tych klas relanych interpelowali rząd wszyscy posłowie czescy na posiedzeniu Izby poselskiej 11 października, a interpelowali dość słabo, jak to wówczas wykazywano. Gdy następnie przy rokowaniach między rządem a klubem posłów czeskich minister oświecenia przedstawił im powody zniesienia wspomnionych klas realnych, posłowie czescy oświadczyli, że im mniej chodzi o zniesienie wspomnionych klas realnych, ale użalali się o niespełnienie innych ważniejszych ich żądań, a później przedłożyli wykaz tych żądań. Zainterpelowawszy więc w Izbie o postanowienie cesarskie, znoszące owe klasy realne, uderzyli posłowie czescy na ministra oświecenia w punkcie, na którym on był silny, a oni dość słabi, i o którego to punktu zajęcie wcale im nie chodziło.

Z takiem działaniem nie mogło się solidaryzować Koło posłów polskich i wystąpiwszy w tym sporze jako pośrednik, uchroniło dotychczas klub czeski od klęski, a utrzymało sojusz między stronnictwami „prawicy."

Zresztą główna wina za ten niezręczny krok klubu czeskiego spada po większej części na młodoczechów, którzy swoją wrzawą popchnęli posłów staroczeskich do tego kroku, a wznieceniem rozdziału w reprezentacyi czeskiej osłabili jej siły.

Stronnictwo zaś staroczeskie może się poszczycić, że podczas tych sporów o zniesienie wyższych klas realnych w wspomnionych pięciu szkołach średnich mieszanych (w miejsce których mają tam powstać szkoły przemysłowe), uzyskali bardzo korzystną dla Czech ustawę o podatku konsumcyjnym od cukru. Wprawdzie ustawa ta nie jest jeszcze przyjęta formalnie przez Izbę, ale uchwalenie jej jest zupełnie zapewnione, bo rząd przedłożył tej ustawy projekt, a przyjęła go ogromną większością liczna komisya izbowa, w której wszystkie stronnictwa są reprezentowane. Jak ustawa ta, korzystna dla fabryk cukru (których ¾ całej liczby jest w Czechach i Morawach), znaczącą jest dla Czech, ten pojmie, kto zna, jak wielkie znaczenie ma produkcya buraków w rolnictwie tych krajów, i jaki odbyt dla fabryk maszyn, narzędzi i żelaza zapewniają tam liczne fabryki cukru.

Pan Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego Namiestnictwa, Mieczysława T a b e a u, ze Lwowa do Tarnowa, przydzielając go do służby przy tamtejszem Starostwie.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Tadeusza D u n i k o w s k i e g o, kancelistę przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu, zarządcą więzień sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego w Janowie, Aleksandra Szeparowicza, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Wiszence wielkiej; i nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Jaktorowie, Antoniego Bazylewicza, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 3 listopada.

Przewodniczący prezydent m. Dr S z l a c h t o w s k i.

Po odczytaniu pism, złożył X. prof. Dr C h o t k o w s k i ślubowanie sumiennego pełnienia obowiązków radcy miejskiego, i oświadczył, że wstępuje do sekcyi szkolnej.

R. m. prof. Dr R o s e n b l a t t, imieniem sekcyi prawniczo-przemysłowej, złożył sprawozdanie z tegorocznego jarmarku na konie w Krakowie, oparte na materyale dostarczonym przez weterynarza miejskiego Dra W a l e n t o w i c z a. Według sprawozdania jarmark powiódł się względnie świetnie; ogółem było wystawionych na sprzedaż 650 koni, mianowicie 300 szlachetnej rasy, a 350 roboczych koni. Z tego sprzedano szlachetnych 230 sztuk, roboczych 108 sztuk. Kupcy przybyli bardzo licznie— nie tak licznie stawili się hodowcy koni z towarem na sprzedaż. Z powodu urządzenia jarmarku nie poniosła gmina żadnych wydatków na budowę stajen, te bowiem urządził p. Zangen w ujeżdżalni pod Kapucynami. Jedynie trzeba było opłacić ogłoszenia o jarmarku tak w dziennikach polskich jak niemieckich, ogłoszenia dążące do tego, by zapewnić jarmarkowi jak największe powodzenie.

Mowca imieniem sekcyi stawia następujące wnioski:

1) Sprawozdanie z tegorocznego jarmarku na konie przyjmuje się do wiadomości; 2) na pokrycie rachunków za inseraty ogłoszeń o jarmarku udziela się dla tyt. IX p. 9 budżetu z r. 1887 kredyt dodatkowy w kwocie 650 złr.; 3) upoważnia się Magistrat do wstawienia w budżet na rok 1888 w tyt. IX poz. 9 odpowiednio wyższego kredytu na inseraty.

Przyjęto wnioski bez rozpraw.

Dalej z porządku dziennego uchwalono następujące wnioski:

1) Wniosek Sekcyi skarbowej: Wydzierżawia się prawo pobierania opłat od wyrobu miodu w Krakowie miodosytnikom w Krakowie, na czas od 1go stycznia 1888 do 31 grudnia 1888 roku t. j. na przeciąg jednego roku, za opłatą czynszu 2500 złr.; wzywa się Magistrat, aby się nad tem zastanowił, czyby nie było korzystniej wziąć pobieranie rzeczonej opłaty we własną administracyę. (Sprawozdawca radca Magistratu p. Z a w i ł o w s k i).

Przy wniosku tym przemawiał r. m. M e n d e l s b u r g, wyjaśniając stanowisko sekcyi skarbowej, oświadczającej się za dzierżawą jednoroczną nie trzechletnią dlatego jedynie, by Magistrat obmyślił pobieranie opłaty od sycenia miodu na własną rękę, nie w drodze dzierżawy, w ten sposób bowiem dochód z tej rubryki dla gminy zwiększonym być może.

2) Wniosek sekcyi ekonomicznej: Celem uregulowania ulicy Długiej: 1) nabyć od Jakóba Kuli właściciela realności l. hip. 25, or. 48, dz. V, przy tejże ulicy grunt w obszarze 123 sążni kwadr., na którym stoi budynek mieszkalny, parterowy, drewniany, za sumę 3.690 złr. Koszta rozebrania budynku i uprzątnienia materyału z tegoż budynku poniesie Kula, a materyał ten będzie jego własnością; 2) Sprzedać Zygmuntowi i Maryi małżonkom

---

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(43)

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ III.

Pan Wołodyjowski nie próżnował w swej stanicy, ale i ludzie jego żyli w ustawicznej pracy. Sto, a czasem mniej ludzi zostawało na załodze w Chreptiowie, reszta była w ustawicznych rozjazdach. Najznaczniejsze oddziały komenderowane były do przetrząsania jarów uszyckich, i te żyły jakoby w wojnie ustawicznej, kupy bowiem zbójeckie, częstokroć liczne bardzo, silny dawały opór i nieraz trzeba było z niemi staczać formalne bitwy.

Wyprawy takie trwały po kilka i kilkanaście dni; mniejsze poczty wyprawiał pan Michał hen aż ku Bracławiu po nowiny od ordy i Doroszeńki. Pocztów tych zadaniem było sprowadzanie języków, a zatem łowienie ich w stepach; inne chodziły w dół Dniestru, do Mohilowa i do Jampola, aby utrzymać związek z komendami, w tych miejscach stojącemi; inne nasłuchiwały od wołoskiej strony; inne wznosiły mosty, naprawiały dawny gościniec.

Kraj, w którym panował ruch tak znaczny, uspokajał się zwolna; mieszkańcy co spokojniejsi, mniej rozmiłowani w rozboju, wracali zwolna do opuszczonych siedzib, z początku chyłkiem, później coraz śmielej.

Do samego Chreptiowa przyciągnęło trochę żydków rzemieślników, czasem zajrzał i znaczniejszy kupiec Ormianin, coraz częściej zaglądali kramnicy; miał więc pan Wołodyjowski niepłonną nadzieję, że jeśli mu Bóg i hetman dłuższy czas na komendzie zostać pozwolą, owe zdziczałe strony zgoła inną z czasem przybiorą postać.

Obecnie były to dopiero początki, siła jeszcze pozostawało do roboty; drogi nie były jeszcze bezpieczne; rozwydrzony lud chętniej ze zbójcami niż z wojskiem w komitywę wchodził i za lada przyczyną znów krył się w gardziele skaliste; przez dniestrowe brody często przekradały się wataby, złożone z Wołochów, Kozaków, Węgrzynów, Tatarów i Bóg wie nie kogo; te zapuszczały zagony po kraju, napadając po tatarsku wsie, miasteczka i zgarniając wszystko, co się zgarnąć dało; chwili jeszcze nie można było w tych stronach szabli z ręki popuścić, ani muszkietu na gwoździu zawiesić; jednakże początek już był uczyniony i przyszłość zapowiadała się pomyślnie.

Najczujniej trzeba było nadstawiać ucha od wschodniej strony. Z Doroszeńkowej bowiem hassy i pomocniczych czambułów odrywały się co chwila większe lub mniejsze zagony i, podchodząc pod komendy polskie, roznosiły razem spustoszenie i pożogę w okolicy. Ale ponieważ były-to wataby, pozornie przynajmniej, na swoją tylko rękę działające, więc mały komendant gromił je bez obawy ściągnięcia na kraj większej burzy, a nie poprzestając na oporze, sam szukał ich w stepie tak skutecznie, że z czasem zbrzydził najzuchwalszym wyprawy.

Tymczasem Basia rozgospodarowywała się w Chreptiowie.

Cieszyło ją niezmiernie owo życie żołnierskie, któremu nigdy nie przypatrywała się dotąd tak blisko: ruch, pochody, powroty z wypraw, widok jeńców. Zapowiadała też Wołodyjowskiemu, że w jednej przynajmniej musi wziąść udział; ale tymczasem musiała poprzestawać na tem, że czasem, siadłszy na bachmacika, zwiedzała w towarzystwie męża i pana Zagłoby okolice Chreptiowa; szczwali na takich wycieczkach liszki i dropie; niekiedy basiór wychynął z traw i mknął rozłogami — to go goniono, a Basia, o ile mogła, na przedzie, tuż za chartami, aby pierwsza dopaść zmęczonego zwierza i z bandoleciku mu między czerwone ślepie huknąć.

Pan Zagłoba najbardziej rad polował z sokoły, których kilka par, bardzo doskonałych, mieli ze sobą oficerowie.

Basia towarzyszyła mu także, a za Basią posyłał pan Michał ukradkiem kilkunastu ludzi, aby była pomoc w nagłym razie, bo choć w Chreptiowie wiadomo było zawsze, co się na dwadzieścia mil wokoło w pustyni dzieje, jednak wolał pan Michał być ostrożnym.

Żołnierze z każdym dniem kochali Basię więcej, bo też się troszczyła o ich jadło i napitek, doglądała chorych i rannych. Nswet ponury Mellechowicz, który na głowę ciągle chorzał, a który serce twardsze i dziksze miał od innych, rozjaśniał się na jej widok. Starzy żołnierze rozpływali się nad jej kawalerską fantazyą i wielką znajomością rzeczy żołnierskich.

— Gdyby małego sokoła zbrakło — mówili — ona mogłaby komendę objąć i nie żalby było pod takim regimentarzem zginąć.

Czasem też bywało, że gdy pod niebytność Wołodyjowskiego jakiś nieporządek w służbie się zdarzył, burczała Basia żołnierzy i posłuch przed nią był wielki, a przyganę z jej ust więcej starzy zagończykowie do serca brali, niż kary, których służbisty pan Michał za uchybienia przeciw dyscyplinie nie szczędził.

Wielka karność panowała zawsze w komendzie, bo Wołodyjowski, w szkole księcia Jeremiego wychowan, umiał trzymać żelazną ręką żołnierzy; ale przecie obecność Basi złagodziła jeszcze nieco dzikie obyczaje. Każdy starał się jej przypodobać, każdy dbał o jej wczas i spokój, więc wystrzegano się wzajem wszystkiego, coby je mogło zamącić.

W chorągwi lekkiej pana Mikołaja Potockiego było wielu towarzyszów, ludzi bywałych i dwornych, którzy, chociaż zdziczeli wśród ciągłych wojen i przygód, grzeczną stanowili jednak kompanię. Ci, wraz z oficerami zpod innych chorągwi często spędzali wieczory u pułkownika, opowiadając o dawnych dziejach i wojnach, w których sami brali udział. Prym między nimi trzymał pan Zagłoba. On był najstarszy, najwięcej widział i siła dokazał, lecz gdy po jednym i drugim kieliszku zdrzemnął się w wygodnym, obitym safianem zydlu, który umyślnie dla niego stawiano, wówczas zabierali głos i inni. A mieli co opowiadać, byli bowiem między nimi tacy, którzy odwiedzili Szwecyę i Moskwę; byli tacy, którzy młode lata na Siczy jeszcze przed Chmielniczczyzną spędzili; byli, którzy swego czasu w Krymie owiec, jako niewolnicy, strzegli; którzy w Bachczysaraju studnie, w niewoli będąc, kopali; którzy zwiedzili Azyę Mniejszą; którzy po Archipelagu na galerach tureckich wiosłowali; którzy w Jerozolimie czołem o grób Chrystusa bili; którzy doświadczyli wszelkich przygód i wszelkich niedoli, a przecie jeszcze pod chorągwie wrócili bronić do końca życia, do ostatniego tchu, tych krain pobrzeżnych, krwią zlanych.

Gdy w listopadzie wieczory uczyniły się dłuższe, a od szerokiego stepu był spokój, bo trawy zwiędły, w domu pułkownika zbierano się codziennie. Przychodził pan Motowidło, dowódca Semenów, rodem Rusin, mąż chudy jak szczypka, a długi jak kopija, niemłody już, od dwudziestu przeszło lat z pola nieschodzący; przychodził pan Deyma, brat owego, który pana Ubysza usiekł; z nimi pan Muszalski, człek niegdyś możny, ale którен w rannych latach w jassyr wzięty, na galerach tureckich wiosłował, a wyrwawszy się z niewoli, majętności poniechał i z szablą w ręku krzywd swych mścił się na Mahometowem plemieniu. Był-to łucznik niezrównany, który czaplę w wysokim locie, na żądanie, strzałą przeszywał. Przychodzili również dwaj zagończykowie, pan Wilga z panem Naszyńcem, żołnierze wielcy, i pan Hromyka i pan Bawdynowicz i wielu innych. Ci, gdy zaczynali opowiadać, a gęsto słowami rzucać, widziało się w ich opowiadaniach cały ów świat wschodni: Bachczysaraj i Stambuł, i minarety, i świątynia fałszywego proroka, i błękitne wody Bosforu, i fontanny, i dwór sułtański, i mrowie ludzi w kamiennym grodzie, i wojska, i janczarów, i derwiszów, i tę całą szarańczę straszną, a jak tęcza świecącą, przed którą ruskie krainy, a za niemi wszystkie krzyże i kościoły w całej Europie, osłaniała skrwawionemi piersiami Rzeczpospolita.

Kręgiem zasiadali w obszernej izbie starzy żołnierze, nakształt stada bocianów, które zmęczone lotem, siędą na jakiej stepowej mogile i wielkim odzywają się klekotem.

Na kominie paliły się kłody smolne, rzucając rzęsiste blaski na całą izbę. — Mołdawskie wino grzało się z rozkazu Basi przy żarze, a pachołkowie czerpali je cynowemi kusztyczkami i podawali rycerzom. Z za ścian dochodziło nawoływanie straży; świerszcze, na które skarżył się pan Wołodyjowski, grały w izbie, a czasem poświstywał w szparach, mchem tkanych, wiatr listopadowy, który dmuchając z północy, stawał się coraz zimniejszy. W takie-to zimna najmilej było siedzieć w zacisznej, a widnej izbie i słuchać przygód rycerskich.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Guzkom, właścicielom sąsiedniej realności l. hip. 23, or. 27, dz. V, ulica Krowoderska, grunt przed ich realnością położony, z parc. grunt. 2478 pochodzący, mierzący 32 sąż. kwadr., oraz z parceli budowlanej 1356 pochodzący, mierzący powierzchni 35° kw., czyli razem obszaru 67° kw., mianowicie: sprzedać część gruntu 35° kw. mającą z pod domu l. 25 dz. V po złr. 30 za sąż. kw., zaś 32° kw. stanowiące część uliczki, jako obciążone służebnością przejazdu, po 5 złr. za sąż. kw., czyli za sumę 1210 złr.; 3) Sprzedać Janowi i Ludwice małż. Golenhoferom, właścicielom przyległej realności l. hip. 24, dz. V, grunt przed ich realnością położony z parceli grunt. miejskiej 2478 pochodzący, przestrzeni 27° kwadr. mający, tudzież z parc. budowl. 1356 z real. 25 dz. V pochodzący, obejmujący powierzchni 47° kw. czyli razem obszaru 74° kw., z których 47° kw. z pod domu l. 25 dz. V po 30 złr. za 1° kwadr., zaś 27° kw. obciążonych służebnością po 5 złr. za 1° kwadr., czyli za sumę 1545 złr. Pozostała część gruntu z pod domu l. 25 dz. V w obszarze 41° kwadr. — służyć będzie na rozszerzenie ulicy Długiej.

W ten sposób uzyskana cena za 82 sąż. kw. z realn. 25 dz. V wyniesie: 2.460 złr., za 59 sąż. kw. gruntu z uliczki 295 złr.; — ogółem uczyni 2.755 złr. Że zaś Kula żąda za dom 3.690 złr., należy dopłacić temuż przez gminę 935 złr. i tę pokryć z funduszu miejskiego zakładowego.

Koszta spisania kontraktu, stempli, intabulacyi, oraz wszelkie inne z tytułu kupna powstałe, zapłacą w odpowiednim stosunku nabywcy. (Sprawozdawca adjunkt Magistratu p. Skrzyniarz).

3) Wniosek sekcyi ekonomicznej: 1) Na powiększenie oprawiska na Grzegórzkach dodać z parceli gruntowej miejskiej l. katalogu 501 gruntu w obszarze 664° kwadr. (2388 metr. kw.); 2) całe oprawisko otoczyć parkanem 2 metry wysokim 265 metr. długim z 2 bramami wjezdnemi; 3) na pokrycie wydatku udziela się dodatkowy kredyt z tyt. XLII „wydatki nieprzewidziane“ dla tyt. XIX A. poz. 10 „wydatki sanitarne“ w ogólnej kwocie 530 złr. (Sprawozdawca adjunkt Magistratu p. Skrzyniarz).

4) Następuje wybór 2 członków do Wydziału wielkiego Kasy Oszczędności m. Krakowa. W pierwszym wyborze, na 48 głosujących, zyskuje większość bezwzględną jedynie r. m. Dr Styczeń (26 głosów). Po nim otrzymali r. m. Gwiazdomorski 21 głosów, dyrektor Słonecki 20 głosów, Rada więc przystępuje do wyboru ściślejszego między nimi. W głosowaniu otrzymał r. m. Gwiazdomorski 24 głosy, zostaje więc wybrany, dyrektor Słonecki zaś otrzymał 21 głosów (2 kartki czyste, 1 nieważna).

Dalej uchwalono:

5) Wnioski sekcyi ekonomicznej:

a) Udziela się dodatkowy kredyt z tyt. XLII w kwocie 1000 złr. dla tyt. XXIV p. 24 „na przyjęcie robotników i pociągów do zamiatania i zlewania ulic w lecie;“

b) udziela się dodatkowy kredyt z tyt. XLII „nieprzewidziane wydatki“ dla tyt. XVI p. 2 „studnie publiczne“ w kwocie 167 złr. 15 ct.;

c) udziela się dodatkowy kredyt z tyt. XLII nieprzewidziane wydatki roku 1887 dla zapłacenia zaległości z roku 1886 pozostałych w ogólnej kwocie 882 złr. 72 ct.;

d) udziela się dodatkowy kredyt w kwocie 255 złr. 50 ct. z tyt. XLII „nieprzewidziane wydatki“ dla tyt. IX p. 12 „drobne wydatki i czyszczenie biur;“

e) udziela się dodatkowy kredyt dla tyt. III p. 3 „ubranie dla pachołków“ w kwocie 115 złr. 41 ct. Wydatek ten pokryć z tyt. XLII „wydatki nieprzewidziane.“ (Sprawozdawca adjunkt Magistratu p. Skrzyniarz).

Przed udzieleniem kredytu w kwocie 1,000 złr. na przyjęcie robotników i pociągów do zamiatania i zlewania ulic w lecie, wywiązała się dyskusya, w której prof. Dr Rosenblatt żalił się na tumany kurzu, panujące w mieście. Wiceprezydent Friedlein wykazuje, iż w celu usunięcia kurzu robi się co tylko można, ale są ulice, jak n. p. Starowiślna, gdzie złemu podołać nie można. R. m. Dr Warschauer sądzi, iż złemu jedynie wodociągi zapobiedz zdołają. R. m. prof. Dr Domański sądzi również, że wodociągi będą radykalnym środkiem zapobieżenia złemu; na teraz wszakże dążyć należy do tego, by beczki, do których pompuje się woda potrzebna do skrapiania ulic rękami, więc bardzo powoli, na przyszłość napełniane były szybko przy pomocy parowej maszyny. W tej mierze ze sekcyi właściwej wyjdą zapewne wnioski przy rozprawach budżetowych ze strony właściwej sekcyi.

6) R. m. Szpakowski przedłożył następnie w imieniu sekcyi prawniczo-przemysłowej, sprawozdanie o stanie przekupniów w sieniach domów za r. 1886. Według sprawozdania ubyło w r. z. 2 przekupniów, obecnie więc jest ich 58. Przyjęto do wiadomości.

7) Ten sam referent w imieniu tej samej sekcyi przedłożył sprawozdanie szynkowe za rok 1886, które podajemy w streszczeniu:

Przedsiębiorstwa objęte postanowieniami Rady miejskiej r. 1869 stanowiły: oberże, traktyernie, wyszynki w handlach, wyszynki ordynaryjne i kawiarnie. Największa ilość konsensów była w r. 1869, najmniejsza w r. 1885; w r. 1886 liczba tych konsensów została powiększona. Zestawiając te trzy lata, przedstawiają się one jak następuje:

Przedsiębiorstwa objęte postanowieniami

	w r. 1869	w r. 1885	w r. 1886
I. Oberże	32	20	21
II. Traktyernie	74	93	99
III. Wyszynki w handlach	37	30	32
IV. Wyszynki ordynaryjne	120	58	58
V. Kawiarnie	86	61	64
Razem	349	262	274

to jest przedsiębiorstw objętych postanowieniami w r. 1886 było mniej jak w r. 1869 o 75 konsensów, a jak w r. 1885 więcej o 12 konsensów, to jest o 9 konsensów szynkowych, i 3 konsensa kawiarniane; biorąc stosunkowo w r. 1869 przypada na 1,000 mieszkańców 7 konsensów, a w r. 1886 na 1,000 mieszkańców 3—4 konsensów objętych postanowieniami.

Innych zaś konsensów, nieobjętych postanowieniami, było:

	w r. 1869	w r. 1885	w r. 1886
VI. Cukierni	9	12	13
VII. Wyszynków miodu	9	7	9
VIII. Wyszynków wina	16	15	14
IX. Wyszynków piwa	19	12	12
X. Wyszynków „ wł. wyr.	4	6	7
Razem	57	52	55

Zatem liczba przedsiębiorstw nieobjętych postanowieniami jest prawie ta sama we wszystkich tych trzech latach.

Biorąc zaś ogólną liczbę wszystkich konsensów, to ta przedstawia się, jak następuje:

w r. 1869 było wszystkich razem konsensów 406
„ „ 1885 „ „ „ „ 314
„ „ 1886 „ „ „ „ 329

Porównując ilość tych konsensów do ludności, to się przedstawia, że w r. 1869 na 1,000 mieszkańców przypadało przeszło 8 konsensów, a w r. 1886 przeszło 4 konsensa, a jeden konsens w r. 1869 przypadał na 122 mieszkańców, a w r. 1886 jeden konsens przypadał na 219 mieszkańców. Z tego okazuje się, że pomijając, iż do r. 1886 stosowano ostatni spis ludności z r. 1880, a teraz przez lat siedm ludność jest znacznie większa, to liczba samych mieszkańców wykazała jasno, że konsensa w stosunku do przyrostu ludności od r. 1869 zmniejszyły się prawie o połowę.

Sprawozdanie przyjęła Rada bez rozpraw do wiadomości.

8) Wreszcie r. m. Dr Horowitz, jako sprawozdawca sekcyi prawniczej, uzasadnił następujący wniosek:

Celem ostatecznego ukończenia sprawy rozdziału ceny kupna i sprzedaży jatek szewskich przy Sukiennicach dawnych (przed odbudową tychże) istniejących, Rada miasta idąc za opinią p. syndyka miejskiego z dnia 10 maja 1887 r. l. Mgtu. 10,318 w tej sprawie przedłożoną, zezwala na złożenie do depozytu sądowego na ręce syndyka miejskiego kwoty 2,400 złr., jako szacunku gruntu pod jatkami szewskiemi prawomocnie wypośrodkowanego na rzecz masy wierzycieli i dawnych właścicieli jatek szewskich z funduszu Sukiennic wydatkować się mającej i upoważnia syndyka miejskiego do przeprowadzenia tej sprawy, stosownie do jego opinii, na wstępie powołanej.

Wniosek ten Rada przyjęła i na tem posiedzenie zakończyła.

Rozmaitości Polityczne.

Na wieczorze, danym przez posła austryackiego w Belgradzie, p. Hengelmüllera, znajdował się król Milan, który pozostał aż po dwunastej. Upatrują w tem nowy dowód miłych stosunków między królem a Austro-Węgrami. Po raz pierwszy bowiem monarcha zrobił podobny zaszczyt posłowi zagranicznemu.

Sprawa żołnierza niemieckiego Kaufmanna, który strzelił na granicy do francuskich myśliwych — toczy się jeszcze przed sądem wojskowym; komisya onegdaj badała teren, na którym się zdarzył wypadek. Porucznik francuski Wangen, ranny z karabinu Kaufmanna, już się wykurował i opuścił Luvigny, gdzie odbywał kuracyę.

Sprawa pojedynku między inżynierem Waldapfel i adjutantem ks. Ferdynanda p. Laaba, o której wspominaliśmy, zakończyła się w ten sposób, iż p. Laaba przybył do Pesztu wraz ze swoimi świadkami, aby stawić się na placu. Dzięki jednak interwencyi hr. Eugeniusza Zichy, znanego w Krakowie z niedawnej tu bytności, nastąpiło porozumienie tak, iż zaniechano pojedynku. P. Laaba wraz ze świadkiem swoim hr. Greuand, ochmistrzem ks. Ferdynanda, odjechał do Zofii.

W Anglii wezbrała prawdziwa powódź mów politycznych. Występują z niemi z kolei stronnicy rządu obecnego i stronnicy Gladstona, zbijając nawzajem swe argumenta, z których pierwsi starają się dowieść, że zasady obecnego rządu są jedynie zbawiennemi dla Anglii; drudzy, że jedynie Gladstone zdołałby sprostać wszystkim zadaniom, jakie W. Brytanii do spełnienia jeszcze pozostają. Elukubracye ostatnich, pragnące podnieść Gladstona do apoteozy, zakrawają często na śmieszność. Szczytem ich była niedawna mowa Harcourta, w której, podnosząc zasługi Gladstona, starał go się postawić, ze względu na sprawy wewnętrzne, na równi z Cavourem i ks. Bismarkiem, jako jedynymi mężami stanu, z którymi go, zdaniem mowcy, porównywać można. „Mężowie stanu, odpowiedział na to Hartington w mowie swej, kilka dni potem wypowiedzianej, z którymi Harcourt porównywa Gladstona, wytężyli wszystkie swe usiłowania, aby połączyć to, co do siebie z natury rzeczy należało, a było rozłączonem, Gladstone zaś wytęża działanie swe na to, aby rozerwać, co jest połączonem.“

Najcharakterystyczniejszem jest w tym sporze, że Anglia, która dawniej tylko na własnych wielkich ludzi powoływać się lubiła i z ich miarą porównywała czyny następców, szuka dziś już przykładu i tematu do porównań za granicą.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 listopada.

— **Nabożeństwo żałobne.** Dziś d. 4 b. m. o godz. 10 rano w kościele OO. Kapucynów, staraniem kółka filologów, odprawionem zostało nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Dra Jana Hanusza, docenta Uniwersytetu wiedeńskiego, zmarłego d. 28 lipca b. r. w Paryżu.

— **Pełne administracyjne posiedzenie** krakowskiej Akademii Umiejętności odbędzie się w sobotę d. 12 b. m. Na posiedzeniu tem, między innemi sprawami, będzie rozbierany wniosek o zmianę statutu Akademii.

— **Hr. Julia Branicka** i hr. Klementyna Tyszkiewiczowa, córki hr. Alfreda Potockiego, przybyły do naszego miasta.

— **Hr. Artur Potocki**, jak donosi *Corresp. de l'Est*, zaproszony został przez J. Ces. Wys. Arcyksięcia Rudolfa na dwutygodniowy pobyt w ciągu listopada do Laksenburga; czas ten w znacznej części poświęconym będzie polowaniom.

— **Towarzystwo pedagogiczne.** Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków tarnowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w niedzielę d. 6 listopada b. r. o godzinie 2ej po południu w sali klasy VIII gimnazyum w Tarnowie. Porządek obrad: 1) Sprawa dodatków pięcioletnich i dodatków osobistych dla nauczycieli ludowych, podniesiona w Ankiecie szkolnej i Radzie Wydziału krajowego; ref. Fr. Migdał. 2) Sprawozdanie delegata z XXI zjazdu Towarzystwa pedagogicznego, odbytego w lipcu w Stanisławowie; ref. Fr. Marzec. 3) Wnioski członków.

— **Dwumiesięczna słota** stała się przyczyną ciężkiej dla rolników klęski. Wyraz jej dali obywatele ziemi sanockiej, zgromadzeni w tych dniach celem wyboru członka Rady nadzorczej Tow. wzajemnych ubezpieczeń. Wysłali oni na ręce posłów swoich, pp. Edwarda Gniewosza i Leona Grotowskiego, następujący telegram: „Dwumiesięczna słota zniszczyła w większej części ziemiopłody w równinie sanockiej, górską zaś część, gdzie żniwa niedawno rozpoczęto, pokryły obecnie śniegi. Ludność zagrożona głodem — więksi właściciele ruiną. Wzywamy posłów sanockich do podniesienia tej sprawy w Kole i Radzie państwa, celem zarządzenia środków zaradczych.“

— **Targ dzisiejszy** zgromadził setki fur włościańskich z ziemniakami i kapustą, dlatego był bardzo ożywiony. Spieszono też zaopatrzyć się w tak licznie dostawione artykuły żywności, których cena bynajmniej wysoką nie jest, płacono bowiem za korzec ziemniaków 1 złr. 80 cent. do 2 złr.

— **P. Konopka Ksawery** nadesłał do czytelni akademickiej 10 złr. na sprowadzenie zwłok Mickiewicza.

— **Składki** na pomnik ś. p. Dra J. Dietla. Rektor uniwersytetu X. kan. Dr S. Spis nadesłał na moje ręce składki pp. profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego: po 1 złr. pp. prof. Drowie Jaworski, Gluziński, Mars, Smoleński, Łepkowski, Nowicki, Czerny, Lewicki, Sokołowski, Kreutz, Olszewski, Bandrowski, Szajnocha, hr. Mycielski, Dembiński; 1 złr. 50 c. prof. Creizenach; po 2 złr. pp. prof. Drowie X. Lenkiewicz, Zoll, Rydel, Rosner, Obaliński, Zarewicz, Blumenstok, Pieniążek, Cyfrowicz, Morawski, Smolka, Janczewski, Straszewski; po 3 złr. pp. prof. Drowie X. kan. Pelczar i Adamkiewicz; po 5 złr. pp. prof. Drowie Kasparek, Madurowicz, Korczyński, Teichmann, Oettinger, Jakubowski, Pareński, Czyrniański; po 10 złr. X. rektor Dr S. Spis, prorektor prof. Dr hr. S. Tarnowski. Razem 108 złr. 50 c., pierw złożono na książeczkę Kasy Oszcz. Nr. 93,276 178 złr. 55 c., zatem razem 287 złr. 5. c.

Ksawery Konopka.

— **Błoto w Podgórzu.** Ktokolwiek musiał jeździć w tych dniach do przystanku kolei na Podgórzu, albo w odwrotną stronę ku Borkowi, ten przyznać musi, że błoto, znajdujące się tam na pryncypalnej ulicy, stanowi unikat, z którym nawet błoto sokołowskie, opisane w znanej epopei Morgenbessera, nie może iść w porównanie. Gdyby się tu miało do czynienia z samem błotem, byłoby jeszcze pół biedy, ale pod błotem znajdują się wielkie dziury, jakiemi najlichsza nawet droga gminna nie tak prędko poszczycić się może, nie dziw tedy, jeżeli kilka razy zdarzały się tam przypadki pęknięcia resorów przy pojazdach. Wczoraj nareszcie poczęto dziury zapełniać kamieniami, które dotąd obryzgane błotem przez długi czas w kupkach spoczywały, ale czy się to na co przyda, wielkie pytanie, bo i kamień lichy, błoto zgarnięte na chwilę, bywa nazad rozwożone, a droga znajduje się w najwyższym stopniu zaniedbania.

Kto temu wszystkiemu winien? Nie nasza rzecz w to wchodzić, bo są władze od tego, zwłaszcza że powstająca tam przy pogodzie kurzawa, szczególniej w letniej porze, jest dla zdrowia ludzkiego wprost szkodliwą. Ale chociaż droga sama jest rządową, to i reprezentacya miasta Podgórza nie powinna się w tym przypadku zachowywać biernie, gdyż wybrukowanie takiej drogi leży w interesie miasta. Jeżeli sprawę tę poruszamy w dzienniku naszym, czynimy to także dlatego, że i Krakowianie, chcąc się dostać do kolei transwersalnej, muszą owej drogi używać. Ale i bez względu na Kraków podobny stan rzeczy nigdzie a już najmniej w tak szybko rozwijającem się mieście, jak niem jest Podgórze, ścierpianym być nie powinien.

— **W powiecie Wadowickim** odbyły się w bardzo krótkich ustępach czasu dwie rzadkie uroczystości.— W d. 20 sierpnia obchodził bowiem X. proboszcz Górkiewicz w Mucharzu, a w d. 30 października X. prob. Wątorski w Barwałdzie sekundycye swego kapłaństwa. Liczny udział duchowieństwa, obywatelstwa, a szczególniej ludu, świadczył najlepiej o czci powszechnej, jaką obaj duchowni są otoczeni i o serdecznem przywiązaniu, jakiem wszyscy parafianie są dla nich przejęci. Zawiadują oni powierzonemi sobie probostwami przeszło czterdzieści lat, pełnią z całą gorliwością swe obowiązki i żaden z nich nie starał się o pozyskanie lepszego beneficyum, chociaż kilkakrotnie mieli łatwą do tego sposobność. Stosunek obopólny pomiędzy tymi kapłanami i powierzoną im parafią stał się więc jak najserdeczniejszym, a w miłości wdzięcznego ludu znajdują oni najpiękniejszą nagrodę swojej żmudnej pracy.

— **Z Przemyskiego.** Dnia 1go listopada przerażający wypadek dotknął czcigodną rodzinę pp. Przedrzymirskich w Sierakowcach, w Przemyskiem. Młodszy ich syn Aleksander, 20-letni młodzieniec, zapalony myśliwy i ornitolog, postradał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z nabojem prawe oko, przyczem i lewe oko i obydwa policzki poparzone od wybuchu zostały. Jest wszelka nadzieja, że lewe oko uratowanem zostanie.

— **P. Adam Krechowiecki**, redaktor *Gaz. Lwowskiej* i utalentowany publicysta, który od pewnego czasu był cierpiącym, ma się znacznie lepiej. Jednak lekarze zalecili mu łagodniejszy klimat i wyjeżdża on jutro na dwa miesiące do Wenecyi.

— **Julian Krechowiecki**, drugi wice-prezydent Magistratu lwowskiego, honorowy obywatel m. Lwowa, zmarł przedwczoraj po długiej i ciężkiej chorobie w 60 roku życia. Przed kilku miesiącami wskutek uporczywej choroby piersiowej opuścił czynną służbę, której zawsze poświęcał się z wielką gorliwością.

— **Plac Smolki.** Stosownie do uchwały lwowskiej Rady miejskiej dolna część ul. Jagiellońskiej we Lwo-

Niewirków na Wołyniu.

(Ustęp z niedrukowanego rękopismu o Wołyniu Tadeusza Jerzego Steckiego).

. . . . . Będzie już temu sporych lat kilka, sprawy domowe zapędziły mnie w odleglejszy zakąt wołyńskiego Polesia, w ten kraj lasów drzemiących, niby na wpół dziki, a jednak pełny podań, legend o barwach całkiem miejscowych, dla mnie szczególnym zawsze otoczony urokiem, w tych stronach bowiem, wśród szumu tych sosen, zeszły mi najpierwsze dni młodości, moje lata dziecinne.... Wszystko to już rzucać miałem, a step się przedemną otwierał, nie ów bezbrzeżny, jakby senny, ukraiński, ale step naszego Wołynia, poprzerzynany klombami gajów, całemi obszarami falującej się pszenicy, umajony kwieciem, zroszony strumykami. Jestto pogranicze właściwego Polesia, jedna z najpiękniejszych może okolic na Wołyniu. Duża, piękna wieś, otoczona ogrodami, rozścielała się przedemną. To Niewirków, przed laty do przyległego Międzyrzeckiego państwa, dziedzicznego rodziny Steckich, należący. Przed laty trzydziestu zaledwie zmienił właścicieli i odtąd legł w ruinie, świeci pustką, jakby po wojnie. Koło mojego powozu, wymagające szybkiej naprawy, zmusiło mnie szukać w dużej, obdartej austeryi tutejszej schronienia na nocleg. Przyzostałem, a cały rój wspomnień z lepszej ubiegłej przeszłości tego miejsca stanął mi w pamięci, przywołał wspomnienia o dawnych dziejach tego Niewirkowa. Długa, szeroka alea niebotycznych włoskich topoli z tego Niewirkowa pociągnęła aż do samego Międzyrzecza, który był zawsze główną siedzibą i rezydencyą Steckich. Zajrzymy tam później — dziś głównie o Niewirkowie mówić będziemy.

Pamiątek z przeszłości pozostało tu już bardzo niewiele — chyba ta topolowa alea, której niebotyczne drzewa, gdyby przemówić mogły, o! powiedziałyby nam wiele... więcej niezawodnie, niż nam o tej osadzie w księgach pozostało. W samym środku wsi, otoczony pięknym ogrodem, zarysowanym jeszcze ręką sławnego w tych stronach ogrodnika Miklera, wznosi się pałacyk, raczej wiejska, wielkopańska rezydencya właścicieli niegdyś tego miejsca Lubomirskich: Józefa, senatora państwa rosyjskiego i żony jego Doroty Steckiej, tak dobrze znanej, tak powszechną czcią mieszkańców Wołynia otoczonej. Pałac ten, w którym na każdym kroku, odgadujemy jeszcze ślady wytwornej wielkich panów, do niedawna dotąd rezydencyi, dziś osiadł już w ziemi, grozi rychłą ruiną, również jak i okalający go park, w którym jakby dla urągowiska pozostały jeszcze wytworne, w rodzaju chat włościańskich, mieszkalne domki syna książąt ks. Marcelego i jego krewnych, pobierających z nim wychowanie: księcia Władysława Jabłonowskiego i żyjącego dotąd Henryka Steckiego. — Wszystko to legło pustką, wstrętny przedstawia obraz ruiny, w której wnętrzu osiadł nowy nabywca tej rozkosznej jeszcze przed laty kilkudziesięciu siedziby, pan M., bogaty, bezżenny odludek, poeta...

Jedyną budową, jeszcze jako tako w Niewirkowie dochowaną, jest kościół katolicki, podtrzymywany kosztem okolicznych sąsiadów, dla słynącego w nim cudami starego obrazu Matki Boskiej, do historyi którego wrócimy jeszcze.

Sam Niewirków, jako osada, należy, jeśli nie do najstarożytniejszych, to przynajmniej do bardzo dawnych na Wołyniu. Już jako sioło i folwark wymieniony jest w akcie dzielczym 1603 roku, między książętami Ostrogskimi. Na mocy tego działu przypadł on na schedę księcia Aleksandra. Od kniaziów z Ostroga w drodze spadku w 1620 roku, wraz z okolicznemi dobrami, posiadła go Katarzyna Ostrogska, zaślubiona sławnemu Tomaszowi Zamoyskiemu, wówczas tylko wojewodzie kijowskiemu, następnie kanclerzowi. Spadkiem także otrzymali go następnie Koniecpolscy. W roku 1677 dziedzicem Niewirkowa był Stanisław Koniecpolski, kasztelan krakowski. Po Koniecpolskich na krótko objęli te dobra Walewscy, a od nich już drogą sprzedaży Lubomirscy.

Z garstki starych papierów, jakie mamy przed sobą, widzimy, że wszyscy ci potężni dziedzice tutejsi nigdy tu sami nie zamieszkali, a dobra tutejsze zwyczajem ówczesnym oddawane były drobnej szlachcie w zastawę. Prawa jednak tych zastawów podług obyczaju ówczesnego mało się różniły od praw rzeczywistego posiadania dziedzicznego. I tak n. p. nasz Niewirków wraz z sąsiednią wsią Lipki około 1660 roku oddał na prawach zastawnych Jan Zamoyski, syn Tomasza, wojewoda Sandomirski, szlacheckiej rodzinie Rohszyckich, mianowicie Mikołajowi i żonie jego Anastazyi z Kosińskich. Ci ostatni przez kilka dziesiątków lat gospodarzyli tu jakby w dziedzicznej majętności, nikt im tu nie bronił nic, nikt w ich prawa i atrybucye nie mięszał się zgoła. Oddzieliwszy przeto część gruntów Niewirkowskich, założyli na niej oddzielną osadę, którą od imienia swego przezwali Rohsowolą, czyli Rohszycką Wolą. Prawa zaś swe zastawnicze do sąsiedniej wsi Lipek odstąpili całkiem w swojem imieniu Pawłowi i Dorocie z Sebastyanowiczów Zającom, od których znowu, zawsze na mocy zastawu, przeszła do Gawareckich. Podczas kiedy się taki frymark odbywał wsią Lipkami, Niewirków za to pozostawał w nieprzerwanem posiadaniu Rohszyckich, ale i tu ich absolutne rządy uderzają w oczy. W roku 1698 ten sam Mikołaj Rohszycki, który się mianował podstolim trockim, wybudował w Niewirkowie kościół drewniany z takimże przy nim klasztorem, w którym Dominikanów osadził, ale co najszczególniejsze, to, że tym zakonnikom wydzielił pewien obszar gruntu i lasu kawałek, zawsze z tegoż zastawem posiadanego Niewirkowa. Rohszyccy fundując tu kościół, umieścili w nim stary obraz w rodzinie ich przechowujący się Matki Boskiej Bolesnej, który wkrótce potem w dalekiej okolicy cudami zasłynął. W kolei lat znikają z widowni Rohszyccy, a Niewirków przechodzi w posiadanie Lubomirskich, którzy przez sto lat z górą władali tą majętnością, a i włość samą i kościół otaczali już większą swą opieką, o czem ślady spotykamy w papierach. Nareszcie w drugiej już połowie XVIII wieku widzimy Niewirków w posiadaniu wołyńskiej rodziny Wyleżyńskich. Z tych Ignacy Wyleżyński wyrobił sobie nawet przywilej 27 listopada 1773 roku na osadzenie miasta w Niewirkowie, do czego, o ile wiemy, nie przyszło nigdy jednakże, zapewne dla bliskości dwóch bliższych miasteczek tutejszych Równego i Międzyrzecza. Wkrótce potem temuż Wyleżyńskiemu, rotmistrzowi kawaleryi narodowej, przytrafiła się w Niewirkowie tragiczna przygoda, która w dziejach prowincyi całej niemałe wrażenie wywołała, a której pamięć i do dziś pozostała. W nocy z 30 na 31 marca 1789 roku, on wraz z żoną Anną z Bierzyńskich i kilkorgiem sług, okrutnie przez włościan Niewirkowskich wymordowani zostali. Wypadek ten, jak się później okazało, był dziełem osobistej zemsty tylko; w kraju jednakże, gdzie widmo ogólnych rozruchów ludowych ciążyło wówczas na wszystkich, zrazu poczytano to za hasło polityczne i strwożono się tem niemało.

Po tem morderstwie objął całą spuściznę po Wyleżyńskim brat nieboszczyka Kajetan, rejent w. kor., kawaler obu polskich orderów, który władał nią aż do 1810 roku. Majętność tę składały wówczas, oprócz samego Niewirkowa, okoliczne wioski: Pohoryłówka, Hruszówka, Charucza wielka, Sołpa, Lipki, Wołkoszów i Zabara. Bolesne wspomnienia wiązały się jednakże dla niego z tą majętnością, nie mógł się tu osiedzieć. Zaraz przeto w 1790 roku sprzedał całą tę majętność bogatemu właścicielowi sąsiedniego Międzyrzecza Janowi Steckiemu, chorążemu w. koronnemu, który nabywał wówczas wszystkie okoliczne majątki. Stecki oddał zaraz potem i sam Niewirków i okoliczne folwarki córce swojej Dorocie, urodzonej z powtórnego małżeństwa z Walewską, wojewodzianką sieradzką, wydanej właśnie w tym czasie za księcia Józefa Lubomirskiego, senatora, właściciela Dubna.

Dziwnym przeto zbiegiem wypadków ten sam Niewirków, po upływie stu lat przeszło, znalazł się znów w posiadaniu Lubomirskich, choć z innej może gałęzi, i pod większą ich ochroną, księstwo bowiem, korzystając z pięknego tej miejscowości położenia, obrali już sobie Niewirków za stałe miejsce swego pobytu. Stanął tu przeto pałac, którego szczątki dziś jeszcze widzimy, ogród, najpiękniejszy niezawodnie na Wołyniu, kwieciem i zielenią umaiło się życie mieszkańcom.

Książę Józef dobiegał wprawdzie często do swego ulubionego Dubna, gdzie na obronnym swym zamku wesoło biesiadował w gronie przyjaciół. Za to księżna Dorota, ten anioł ówczesnego Wołynia, jak ją nazywano, nie wychylała się prawie z uroczego swego Niewirkowa. Tu wśród kwiatów, w cieniu drzew, przeplatane dziełami miłosierdzia, płynęło piękne jej życie, o którem opowieść tkwi dotąd niezatarta w pamięci mieszkańców, ba, bodaj całego kraju. Całe szeregi sierót, zawsze szlacheckich zubożałych rodzin, opuszczały te progi, unosząc na długie nieraz lata, na resztę żywota, wspomnienie o dobroczynnej swej opiekunce. Miłosierdzie, w pewnym zwłaszcza zakresie, było myślą przewodnią całego jej życia — jeszcze bowiem w 1809 r., a więc zaledwie w życia rozkwicie, złożyła ona znaczny fundusz na wychowanie i utrzymanie 24-ch osierociałych dziewcząt, które potem pod jej okiem odbierały wychowanie.

Tak stały rzeczy aż do roku 1850, kiedy zawistne gromy losu spadły na to wnętrze tak dotąd spokojne. Księstwo Lubomirscy, pod ich brzemieniem, rodzinny kraj zapragnęli opuścić na zawsze i przenieśli się na stałe odtąd mieszkanie do Paryża.

Piękny, uroczy Niewirków nabył w tym czasie dziedzictwem p. Józef Małyński, ojciec dzisiejszego właściciela, za którego rządów upadł, opustoszał we wszystkich swoich pamiątkach.

Lecz i Lubomirskim na obczyznie obyć się jakoś było trudno. Księżna Dorota już 23go maja 1854 roku spoczęła w grobie, pochowana na cmentarzu w Montmartre. Za nią w lat kilka podążył i książę Józef.

Kościół teraźniejszy w Niewirkowie, na miejscu dawniejszego drewnianego, wzniósł z muru w r. 1807 Jan Stecki, chorąży w. koronny. Budowa to ciężka, niesmaczna, w domorosłym stylu, jak wszystko, cokolwiek stanęło jego staraniem, jak pierwotny jego pałac w Międzyrzeczu. Serce założyciela, w złotej zamknięte puszce, złożono w jednej z bocznych naw tego kościoła. Tu także pod jednym z bocznych ołtarzy pochowano zwłoki jakiejś Barbary z Rojewskich Olizarowej, stolnikowej kijowskiej, która przy kościele tutejszym na dewocyi życie skończyła i do budowy tej świątyni przyczynić się miała.

Zresztą niemasz tu żadnych zgoła pamiątek, nic, coby o przeszłości tego miejsca, ani o ludziach, którzy o niem mieli staranie, przemówić mogło. Dominikanów suprymowano tu oddawna, a sam kościół zamieniono na parafialny, świeckich księży i proboszcza przy nim ustanowiono.

Do niedawna, z czasów jeszcze dzieciństwa mojego, utkwiły mi w pamięci, przeraźliwe rozległością odgłosu swego, trąby przy kościele tutejszym chowane, któremi na jutrznię zwoływano mieszkańców Niewirkowa, któremi posługiwano się także przy odsłonięciu cudownego obrazu tutejszego Matki Boskiej w kościele. Te od lat kilku dopiero, jak mi mówiono, usunięte ztąd zostały, a miały pamiątkową swą tradycyę, z miejscem tem związaną, którą, jak mi opowiadano, dla utrwalenia pamiątki dosłownie zapiszę.

Na krótko jakoś, przed pamiętną w dziejach bitwą berestecką, w 1651 roku za panowania Jana Kazimierza stoczoną, młodziutki jeszcze wówczas Hieronim Lubomirski, synowiec sławnego Jerzego Lubomirskiego, sierota pozostawiony na opiece Gosiewskiego, późniejszego hetmana, nudził się na sąsiednim zamku w Hubkowie, gdzie wraz z Gosiewskim i wielu innymi zamknięty, miał rozkaz oczekiwać tam rezultatu starcia się wojsk królewskich z Chmielnickim i Tatarami, aby w razie potrzeby tylną straż armii królewskiej stanowić. Tęskno upływały dni na zamku ognistemu młodzieńcowi, który rad był już ognia zapróbować; namawia więc niejakiego Pawłowskiego, starego namiestnika chorągwi pancernej nieboszczyka ojca, i z nim nocą, wykradłszy się z zamku, konno we dwóch przedzierali się do obozu. Już byli o mil parę tylko od Beresteczka, kiedy w lesie zaskoczeni zostali od licznego oddziału Tatarów. Ratunek zdawał się być niepodobny, zaledwie więc zdoławszy zeskoczyć z koni, wdrapali się na wierzchołek rozłożystego dębu, w liściach jego próbując znaleść schronienie.

Tatarzy, zauważywszy ten fortel, wypuścili cały las strzał na biednych wojowników, lecz te z powodu gęstości liścia dosięgnąć ich nie mogły.— Wtedy rozjątrzeni Tatarzy do innego uciekli się sposobu, postanowili dąb podpalić i za pomocą ognia ująć nieszczęśliwych. Śmierć więc zdawała się nieochybną, a chwile biedaków policzone.

Stary ów wojak Pawłowski szepnął wtedy do ucha Lubomirskiemu: „Oddaj się mości książę w opiekę Cudownej Matce Boskiej Niewirkowskiej, do której nieboszczyk Wasz rodzic szczególne miał nabożeństwo.“

Zaledwie to wymówić zdołał, kiedy po lesie rozległ się tentent koni i cała kupa polskiego rycerstwa ukazała się w dali, co dostrzegłszy Tatarzy, z krzykiem rzucili się do ucieczki, a rycerze nasi ocaleni zostali.

Byli to, jak się pokazało, sam Jerzy Lubomirski z Aleksandrem Koniecpolskim, którzy na czele licznego oddziału podążali na tyły nieprzyjaciela.

Młody Lubomirski, tak cudownie ocalony, zawołać miał wówczas: „Matko Najświętsza Niewirkowska ślubuję Ci wieczysty fundusz na trąby, które rano i wieczór przy Twym Obrazie chwałę Twoją głosić mają.“

Powróciwszy ze zwycięzkiej wyprawy, *votum* to dokonać miał natychmiast. Umilkły trąby, a i samo podanie o nich zacierać się w pamięci młodszych pokoleń zaczyna....

wie od dnia onegdajszego przybrała nazwę „Plac Smolki." Tablice z numerami i nazwą placu zostały już przybite.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie ewangelickiej w Makowej, w powiecie dobromilskim, na restauracyę kościoła ewangelickiego, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Księżna Sapieżyna.** Stan księżny Jadwigi Sapieżyny, która, jakeśmy donieśli, przejechaną została przez wóz z wodą sodową, polepszył się według doniesienia dzienników niemieckich o tyle, że będzie mogła wkrótce opuścić łóżko. Arcyksiążę Rudolf zapytywał w swojem i Arcyksiężny Stefanii imieniu telegraficznie z Laxenburga o zdrowie pacyentki. To samo uczyniło kilku ministrów, a między nimi hr. Taaffe, jak również liczni członkowie arystokracyi, którzy w hotelu „Erzherzog Karl" zasięgali wiadomości.

— **Pierwsza parcelacya w Wielkopolsce.** Na terminie w Naramowicach dnia 30 października stawiło się sporo włościan. Przybył tam także dyrektor Banku ziemskiego p. W. Jerzykiewicz, oraz dwaj członkowie rady nadzorczej tegoż Banku. Włościanie obejrzeli grunta na parcelacyę przeznaczone i znaczną część tychże zdeklarowali się nabyć w terminie stanowczym. Termin ten w niedługim czasie zostanie oznaczonym.

— **Precioza Grigolatis** (Mouche d'or), słynna z ordy tancerka hiszpańska, występuje obecnie na scenach zagranicznych, a jej produkcye baletnicze z gołębiami w powietrzu — zdumienie wprawiają publiczność. Wszystkie pisma, jakie mamy przed sobą, w słowach uniesienia stwierdzają niezwykły talent Preciozy i jej urodę.

Wiadomości policyjne. W policyi złożono klucz znaleziony wczoraj po południu w ulicy Lubicz, oraz książkę roboczą ucznia stolarskiego Bartłomieja P., znalezioną wczoraj wieczorem na Stradomiu.

Straż policyjna przytrzymała Władysława Ruseka i brata jego Feliksa, włóczęgów, którzy urwawszy kłódkę, wleźli w zamiarze kradzieży do piwnicy domu pod L. 23 na Stradomiu, gdzie się znajduje skład porcelany jednego z tutejszych kupców.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 5go: Po raz pierwszy: *Hrabina Sara*, dramat w 5 aktach, Jerzego Ohneta, autora *Właściciela kuźnic*. W akcie drugim nowa dekoracya.

W niedzielę 6go: Po raz drugi: *Hrabina Sara*.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2giej bezpłatnie.

— Dnia 3go listopada piękna pogoda; term. od 6·4 doszedł do 16·6 C. Barometr nisko; o godzinie 7ej rano d. 4go stan jego był 735·8 millim., term. 8·6 C.— Wiatr wschodni.

— W sobotę d. 5go listopada: śś. Elżbiety m. i Emeryka.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W Akademii umiejętności odbyło się d. 28 z. m. posiedzenie naukowe komisyi fizyograficznej pod przewodnictwem prof. Dra Rostafińskiego. Przewodniczący wspomniał o dotkliwej stracie, jaką komisya poniosła przez śmierć prof. Dra Kuczyńskiego, którego wielkoletnie powtarzający się wybór na przewodniczącego komisyi (1873—1886) był najlepszym dowodem uznania działalności zmarłego na tem stanowisku ze strony członków komisyi, tudzież przez śmierć członka J. Bąkowskiego we Lwowie, któremu komisya zawdzięcza znaczne pomnożenie swych zbiorów malakologicznych. Pamięć zmarłych uczcili obecni przez powstanie. Następnie powitał przewodniczący prof. Dra Kreutza, który po przeniesieniu się do Krakowa po długiej przerwie od r. 1867 przeszedł znowu na listę członków miejscowych komisyi.

Prof. Dr Kreutz zwrócił uwagę, nawiązując swe przemówienie do dyskusyi streszczonej w protokóle z ostatniego posiedzenia, na potrzebę zbadania chemicznego i mikroskopowego wód studziennych w okolicach, w których pojawia się wole endemicznie. Powołał się przytem Dr Kreutz na badania najnowsze w tym kierunku przeprowadzone w Szwajcaryi, podług których w okolicach nawiedzonych wolem znajduje się w studniach pewien gatunek bakteryi, niepojawiający się w innych okolicach i przywiązany do pewnych tylko formacyj geologicznych. W dyskusyi zabierali głos, oprócz Dra Kreutza, Dr Rostafiński, Dr Szajnocha, p. M. Raciborski i Dr Jaworowski. W sprawie tej postanowiono oczekiwać skutków konkursu rozpisanego przez Wydział lekarski Uniw. Jagiell. na zbadanie zależności wola endemicznego od zewnętrznych warunków.

Prof. Dr Wierzejski podał kilka spostrzeżeń zrobionych na okazach much pojawiających się w jesieni, z których wynika, że nie wszystkie owady giną w zimie, gdyż ... bardzo krótkim po dojściu do stanu doskonałego i zniesieniu jaj. Nie wydaje się rzeczą niemożebną, że okazy takie mogą po przezimowaniu znosić jaja powtórnie. W sprawie tej zabierał głos także Dr Jaworowski.

Prof. Dr Karliński zawiadomił, że w tutejszem obserwatoryum pojawiają się co roku w miesiącach letnich dwa gatunki much w takiej ilości, że je ze ścian zmiatać i niszczyć trzeba. Wyjaśnienia w tej sprawie dawali Prof. Dr Wierzejski i p. J. Boehm.

P. M. Raciborski podał wiadomość, że w ciągu tegorocznych wycieczek znalazł na południowych stokach góry, nazwanej na mapach geogr. zakładu wojskowego Niedźwiedzim, w wysokości około 1200 m. modrzewie, porzynanie pojedyncze pokrojem kosodrzew, z gałęziami dolnemi czołgającemi się po ziemi, tudzież osobliwą formę rośliny *Ledum palustre* o liściach drobnych a gałęziach czołgających się i tylko w wierzchołkach bardzo mało się podnoszących.

Dr Jaworowski opisał odkryty przez siebie w studniach krakowskich nowy gatunek z rodzaju *Quadrula*, wykazał jego różnice od gat. *Quadrula symmetrica* i zdał sprawę z dotychczasowych swych badań nad rozwojem tego organizmu.

Wreszcie mówił p. F. Bieniasz o żwirach dyluwialnych w Galicyi wschodniej nad Dniestrem i jego dopływami. Z dokładnych poszukiwań nabrał p. Bieniasz przekonania, że żwiry te nie są ani w całości pochodzenia karpackiego, ani też lodowcowego, jak czasem przypuszczano. Znaczna ich część utworzona jest z materyału, który należał do warstw kredowych, po ich zniszczeniu i zmyciu przez wody wszedł w skład warstw trzeciorzędnych, a nareszcie w skład dyluwium. Karpackie żwiry znajdują się nad Dniestrem od Strychanicz aż do Korniowa przynajmniej, niżej aż po Okopy są one pomieszane z miejscowemi, wreszcie pomiędzy Seretem a Zbruczem leżą tylko żwiry miejscowe. Przedstawiwszy krótko rzeczy kierunki żwirów od miejscowych, o których mówił, tudzież w sprawie przejścia żwirów ostatnich z Miocenu do dyluwium. Dla braku czasu przerwano dyskusyę, uprosiwszy p. Bieniasza o złożenie szczegółowe wyjaśnienia na następnem posiedzeniu.

Z Teatru. Wczoraj przedstawienie zajmującej komedyi Sardou: *Rozwiedźmy się*, było istotnym popisem pani Hoffmannowej, rolę bowiem Cypryany zalicza artystka do swych najlepszych i najulubieńszych kreacyj scenicznych, a gra jej z nadzwyczajną dystynkcyą i z prawdziwem przejęciem się. To też publiczność oklaskiwała panią Hoffmannową, której wczoraj publiczność frenetycznemi dała oklaskami, a której dzielnie sekundował p. Lubicz, za wzór winny sobie brać nasze młode artystki. — Jutro w sobotę po raz pierwszy głośny utwór Jerzego Ohnet'a p. t. *Hrabina Sara*, (autora *Właściciela kuźnic*). Również w niedzielę i we wtorek dana będzie *Hrabina Sara*.

Recitator p. Bertold Staufen ma wkrótce wystąpić w Krakowie. *Deutsche Kunst-und Musik-Ztg* wyraża się pochlebnie o jego produkcyach, które w Wiedniu znalazły uznanie. Szczególnie celuje on w partyach patetycznych i pełnych siły.

„Kalendarz Warszawski" Józefa Ungra. W szeregu kalendarzy warszawskich, których liczba z każdym rokiem wzrasta ciągle, kalendarz Ungra oddawna uważanym jest za najlepszy i szczerze polecamy go tym, którzy pragną zasięgnąć jakichkolwiek informacyj z bruku warszawskiego. Ci, którzy udają się do Warszawy w interesach handlowych lub przemysłowych, znajdą w kalendarzu Ungra doskonałe informacye. Nie zaniedbano także i działu artystyczno-literackiego, a obfita treść jego nadaje kalendarzowi Ungra prawdziwie literacką wartość. Kalendarz Ungra jest do nabycia we wszystkich naszych księgarniach.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego **na Kleparzu.**

Kraków d. 4 listopada.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu usposobienie było stałe a zwłaszcza pszenica transitowa wobec małych dowozów, oraz ze względu na pojawiające się pogłoski o podniesieniu cła w Prusach, była poszukiwaną i wskutek tego podniosła się w cenie. Ceny zboża krajowego również stale się utrzymały, lecz odbyt pozostał ograniczony do potrzeb miejscowych.

Płacono za pszenicę białą od 7·25 do 7·85 złr., za żółtą od 7·25 do 7·70 złr., za czerwoną od 7·30 do 7·80 złr.; za żyto od 5·50 do 6·— złr., za jęczmień od 5·50 do 6·60 złr.; za owies od 4·85 do 5·40 złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Ostatnie wiadomości.

Hr. Kalnoky ma przedłożyć w komisyi delegacyi węgierskiej coroczne *exposé* w poniedziałek.

Corresp. de l'Est upoważniona została do zaprzeczenia wszelkim pogłoskom o układach, dotyczących odnowienia traktatu handlowego między Austro-Węgrami a Rumunią. Układy te nie zostały nigdy zerwane. Cała trudność polega na taryfach; sprawą tą i jej zbadaniem zajmują się obecnie z obu stron, a gdy ta praca ukończoną zostanie, układy spieszniejszym postępować będą krokiem.

I dziś zgodne są wiadomości co do polepszenia stanu zdrowia cesarza Wilhelma. Podług *Kreuz-Ztg* cesarz jest w stanie rekonwalescencyi, która może dziesięć do dwunastu dni potrwać.

Podług *Corresp. de l'Est* ze strony rosyjskiej wzięto inicyatywę co do odwiedzin cesarza Aleksandra w Berlinie.

Czytamy w *Corresp. de l' Est*: „Już nie sama ankieta, wniesiona przez p. d'Ornano, zajmuje we Francyi umysły, ale także ważna sprawa konwersyi rent, w której prezes gabinetu Rouvier wziął inicyatywę jako zarządzający ministerstwem skarbu. Zdaje się, że prezes gabinetu, zręcznie wybrawszy teren, chce uczynić z konwersyi kwestyę zaufania; otóż jeżeli, jak przypuścić wolno, Izba oświadczy się w tej sprawie za gabinetem, będzie on mógł wtedy z nierównie większą powagą sprzeciwić się ankiecie parlamentarnej i zażegna przesilenie, którego wszyscy przed kilku dniami obawiali się."

Frantz, aresztowany w Zofii wskutek podejrzenia, iż należał do spisku, który miał być przeciw ks. Ferdynandowi uknuty, uchodził za Czecha; teraz donoszą, iż konsulat austryacki zaprzecza temu; aresztowany ma być poddanym rosyjskim.

Exarcha bułgarski w Konstantynopolu zwołać ma synod, aby ten rozważył żądanie rządu zofijskiego co do odwołania metropolity Klementa. — Zkądinąd zaprzeczają temu, twierdząc, że exarcha ma sam prawo orzec w tej mierze, lecz że się nie przychyli do żądania rządu.

Kardynał Pellegrini zmarł w Rzymie wczoraj w 76 roku życia.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 4go listopada. Stała komisya krajowa gorzelniana, wybrana w Krakowie na zjeździe gorzelników, zebrała się wczoraj w lokalu Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie pod przewodnictwem wiceprezesa Towarzystwa Piotra Grossa i powzięła jednogłośnie następującą uchwałę: Aczkolwiek dotąd przedłożenie rządowe, mające na celu zmianę podatku gorzelnianego, nie wpłynęło do Izby, jednakowoż komisya, przejęta całą grozą położenia rolnictwa w Galicyi, nie mogła nie wypowiedzieć otwarcie w myśl uchwał poprzednich, powziętych na ankiecie krakowskiej, swego zdania: że zmiana systemu, obowiązującego przy opodatkowaniu spirytusu od roku 1884, byłaby ostateczną ruiną rolnictwa w Galicyi, rozmaitemi klęskami srogo nawiedzonego. W myśl tej uchwały wybrano komisyę ściślejszą i referenta dla przygotowania materyałów do następnego zgromadzenia pełnej komisyi, które się ma odbyć w dzień przed zebraniem się Sejmu; gdyby zaś zaszła nagląca potrzeba zgromadzenia, ma być takowe natychmiast zwołane. — *Greliński*, sekretarz Towarzystwa.

Wiedeń 4 listopada. Radcami sądu krajowego w Krakowie zostali zamianowani: Antoni Nowaczyński, Tałasiewicz i Apoloniusz Hankiewicz.

Berlin 4go listopada. Cesarz Wilhelm wstaje z łóżka, ale ogólne osłabienie trwa ciągle jeszcze.

Berlińska policya odkryła, iż londyński klub anarchistów „Autonomia" rozesłał ajentów po całej Europie.

Paryż 4 listopada. W sprawie konwersyi rent były głosy prawicy i lewicy podzielone. — Rząd zwyciężył. Charakter finansowy sprawy został utrzymany. Rouvier oświadczył komisyi, iż ankieta orderowa jest zbyteczną. Sprawa Caffarela i Wilsona należy do sądów i do administracyi. Całemu domowi Grevego przysłuża wolność porta, inne zarzuty przeciw Wilsonowi zostały dowodami obalone. Komisya uchwaliła ankietę. Grévy sam żąda ankiety.

Odessa 4go listopada. Uwięziony maszynista kolejowy Beliński jest nihilistą i brał udział w kilku rabunkach kas w wagonach.

Bruksela 4 listopada. W Borinage strejkuje znów 3000 węglarzy.

Telegramy biura koresp.

Berlin 4-go listopada. Cesarz Wilhelm wstał dzisiaj w południe z łóżka i przyjmował raport Albedyla. Później przyjmie marszałka dworu następcy tronu, który wkrótce uda się do następcy tronu do Włoch.

Paryż 4 listopada. W Izbie toczyła się dyskusya nad projektem konwersyi. Przed posiedzeniem Izby zgromadziły się frakcye prawicy i oświadczyły, iż prawica nie chce zamieniać dyskusyi w sprawie konwersyi, która powinna zachować charakter czysto finansowy, w kwestyę rządową.

Izba przyjęła referat komisyi 276 głosami przeciw 161 głosom, i odrzuciła 344 głosami przeciw 173 głosom poprawkę radykalisty Pichona, który wnosił 4% konwersyę.

W ciągu dyskusyi oświadczył się Rouvier za przyjęciem bez zmiany projektu. Przed zakończeniem posiedzenia uchwaliła Izba 314 głosami przeciw 233 głosom, przystąpić natychmiast do odczytania sprawozdania komisyi śledczej i postanowiła przystąpić do obrady nad tem sprawozdaniem w sobotę.

W sprawozdaniu przedstawia komisya śledcza, że po wysłuchaniu ministrów, którzy przyobiecawszy dać Izbie potrzebne jej wyjaśnienia, przeciw ankiecie się oświadczyli, obstaje ona przy pierwszych postanowieniach wszystkiemi głosami przeciw jednemu i wnosi, aby utworzyć ankietę.

Zofia 4 listopada. Wiadomość, jakoby Stambułow miał się udać w poufnej misyi do Bukaresztu, została urzędownie zaprzeczoną. Również zaprzeczają, by ks. Ferdynand zamierzał odwiedzić króla Karola rumuńskiego i króla serbskiego Milana.

Swoboda pisze z powodu zaczepek półurzędowej prasy serbskiej, że zachowanie się serbskich radykalistów wobec Bułgaryi jest raczej nieprzyjaznem niż sąsiedzkiem i kończy swe uwagi słowy: my jesteśmy wprzód Bułgarami, a dopiero potem Słowianami.

Kursa. Wiedeń 4 listopada. 2 g. 30 min. popoł. — **Renta austr. papierowa opod.** 81·70. — **Renta austr. srebrna opod.** 82·70. — **Renta 4% złota austr.** 111·75. — **5% Renta austr. papier. nieopodat.** 96·35. — **Akcye Banku Austr. Węg.** 886·—. — **Akcye kredytowe** 282·30 — **Londyn** 125·15. — **Napoleony** 9·90½. — **Dukaty** 5·93. **Marki** 61·40—. — **5% Renta węg. papier.** 86·75—. **4% Renta węg. złota** 99·80. — **Losy prem. węg** 123·—. — **Obligacye indemn. galicyjskie** 104·40. **4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie** 95·—. — **6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let.** 98·75. — **4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.** 95·—. — **Akcye Länderbanku** 224·20. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 211·50. — **Akcye kolei lwowsko-czerniow.** 222·25. — **Akcye kolei południowej** —·—. — **Ruble** 111·—. — **Srebro** —.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 4go listopada. Banknoty austryackie 162·75. — Krótki Wiedeń 162·75. — Banknoty ros. 181·50. — 5% Listy zast. Polskie 55·40. — 4% Listy Likw. Polskie 50·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 86·—.— Akcye austr. kredytowe 459 50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.
(Od dnia 20 października 1887.)

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy	pospieszny	mieszany
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wieczór	10·57 wieczór
Lwów przyjazd	9·07 wiecz.	5·30 rano	11·15 rano

Do Tarnowa, Rzeszowa i Lwowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 po poł.; Lwów „ 6·46 wieczór }

Do Wieliczki: { Kraków odjazd 11·15 przed południ.; Wieliczka przyjazd 11·59 „ „ }

Do Wiednia: kuryerskie: 6·55 rano i 9·37 wieczór; osobowe: 5.37 rano, 9·20 przed poł., 3 po poł. i 6·30 wiecz.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy	mieszany	pospiesz.
Lwów odjazd	3·50 rano	4·30 po poł.	10·24 w nocy
Kraków przyj.	2·33 po poł.	5·07 rano	6·48 rano

Ze Lwowa lokalny:
Lwów odjazd 7·50 rano — Kraków przyjazd 8·20 wieczór.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz.; Kraków przyjazd 7·35 wiecz. }

Z Wiednia:	kuryerskie		osobowe	
Wiedeń odjazd	12·— w poł.	9·45 wie.	7·30 wiec.	8·20 rano
Kraków przyjazd	8·48 wiec.	7·25 rano	9·46 rano	9·50 wiec.

Z Prus: o godz. 5 popoł. osobowy, o godz. 8·48 wiecz. kuryerski i o godz. 9·50 wieczór osobowy.

Z Warszawy: o godz. 9·46 rano osobowy, o godz. 5 popoł. osob., i o 7·25 rano kuryerski.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 min później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 4 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 50	111 25
Marki niemieckie	61 25	61 60
Dukat ważny	5 90	5 98
20-to frankówka ważna	9 90	9 98
Imperyał ważny	10 22	10 30
Rubel srebrny obrączkowy	1 43	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 30	82 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 —
4½% „ „ „	94 75	96 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	91 50	92 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 25
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	91 50	92 50
4½% „ „ „ „ „ „	96 —	97 50
5% „ „ „ „ „	100 65	101 50
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	102 —	103 50
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 25	100 25
6% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	53 -	55 —
5% „ „ „ „ „ „ „	45 -	50 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	212 50	213 75
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	221 50	224 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	281 50	284 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
„ „ Stanisławowa	33 50	35 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 25	18 —
„ „ węgier. „ „	11 25	12 50

Wiedeń 3 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 55	81 75
4⅕% „ srebrna	82 70	82 9.
4% „ złota	111 7.	111 9.
5% „ papier. nieop.	96 25	96 45
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m.k.	129 75	130 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	134 75	135 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	138	138 4
„ „ 1864 „ 100 „	169 50	170 —
„ „ 1864 „ 50 „	169 —	169 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149	149 50
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	112 75	113 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	104 50	— —
Galicyjskie „ „	104 40	105 —
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	109 75
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 30	105 —
Węgierskie „ „	104 75	105 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 60	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	109 75	110 25
Boden-Credit austryackie . . 80 „	239 50	240 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	280 20	280 50
„ Bank węgierski . . . 200 „	286 —	286 25
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	179 —	180 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	560 —	563 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	884 —	886 —
Unionbank . . . . 200 „	211 75	212 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	151 —	151 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	91 70	92 10
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	179 —	180 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	345 —	347 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2590	2595
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	211 —	211 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	143 —	143 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	221 50	222 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	159 75	160 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	172 50	172 75
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	186 25	186 75
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	— -	— —
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	221 60	222 —
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	85 10	85 6
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	166 —	167 -
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	161 50	162 —
„ Westb. . . . . 200 „ „	161	162 -
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	126 75	127 5.
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 75	101 25
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 —	102 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	— -	101 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	98 75	99 25
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	— —	96 20
5% „ „ „ „ „	100 60	101 —
5% „ „ „ „ „ nowe 37 lat	100 60	101 —
4% „ „ „ „ „ nowe 41 lat	— —	93 —
4½% „ „ „ „ 52 lat	96 10	96 70
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	95 —	95 50
5% „ „ Hipot. „ prem. .	102 50	103 —
5% „ „ „ „ 40 lat	99 25	99 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 25	101 45
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	101 70
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	102 —	102 50
4% „ Banku Hip. prem. . . .	104 75	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	100 20	100 40
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 40	101 -
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	101 -
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 75	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 30	102
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	101 —	101 50
„ Jarosław 300 „ „	100 —	100 50
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	102 —	103 —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 30	81 60
„ nieop. „ „ „	90 25	91 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 40	106 90
„ „ Lit. B 200 „ „	104 75	105 50
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	123 50	124 —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	92 —	92 50
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 50	100 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	199 -	199 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	143 25	144 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	125 -	125 50
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 —	103
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 50	99 90
„ „ „ II Em. . 200 „ „	98 50	99 -
„ Nordost . . . . 300 „ „	97 70	98 30
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 50	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 50	100 50
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	119 20	119 60
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	129 75	130 —
„ Węgierskie . . „ 100	123 —	123 50
„ Tureckie . . . fr. 400	16 60	17 —
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 90	9 20
Kredytowe . . . . . . „ 100	178 75	179 25
Clary . . . . „ 42	47 75	48 75
3⁶⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	116 50	117 50
Insbruku . . . . . . „ 20	23 —	24 —
Keglewicha . . . . . „ 10½	27 —	29 —
Krakowskie . . . . . „ 20	19 50	20 —
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	48 75	49 75
Palffy . . . . „ 42	46 25	47 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 85	18 15
„ „ węgier. „ 5	13 20	13 50
Rudolfa . . . . „ 10	19 25	19 75
Salma . . . . „ 42	61 —	61 50
Salzburskie . . . . . . „ 20	24 25	24 75
St. Genois . . . . . . „ 42	60 25	61 25
Stanisławowskie . . . . „ 20	34 —	34 75
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 —	— —
4% „ . . . „ 50	69 75	70 50
Waldsteina . . . . . . „ 21	39 —	39 75
Windischgrätza . . . . „ 21	48 50	49 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20-frankówki	9 90	9 91
Imperyały rosyjskie	10 23	10 25
Funty szterl. angielskie	12 49	12 54
Liry tureckie złote	11 24	11 26
Marki niemieckie za 100 marek	61 40	61 47
Rubel papierowy za 100 rubli	111 —	111 25

Lwów 2 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	281 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 60	101 60
4% „ „ „ „ „	95 25	96 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 60	101 60
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	95 50	96 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% „ pożyczki krajowej	93 50	95 —

Warszawa 3 listopada.

	rub. | kop.	rub. | kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 40
„ „ „ V „	— —	99 70
4% Listy likwidacyjne	— —	91 30
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 70
„ „ „ III „	— —	99 —
„ „ „ IV „	— —	99 —
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

Wyszedł właśnie

Noworocznik

BIBLIOTEKI RODZINNEJ,

Kalendarz belletrystyczny

nieco illustrowany

na rok 1888,

zawierający prócz działu kalendarzowego i informacyjnego następujące artykuły:

W noworoczną noc, wiersz p. J. Ł.
Czego sobie życzyć? kilka uwag przez A. D.
Z chronologii polskiej przez A. K.
Aforyzmy z listów X. Goliana.
Dwie bajki z Baumbacha p. K....i.
Przechadzki po Rzymie przez A. D.
Oleńka Billewiczówna, bohaterka „Potopu“ przez J. S.

Cena egzemplarza **1 złr.** w. a., z przesyłką pocztową **1 złr. 15 ct.**

Główny skład na Kraków w księgarni *S. A. Krzyżanowskiego.* (2561-1-3)

Une demoiselle belge,

excellente musicienne, pouvant enseigner le français et l'anglais, désire trouver, sans le secours des agences, une position d'institutrice dans famille catholique. Trés bonnes reférences. S'adresser: **M. B.** poste restante **Halicz.** (2541-1-3)

Gorzelnika, z ukończeniem kursu gorzelnianego i egzaminem o kotle parowym, oraz kilkoletnią praktyką, potrzeba **zaraz** do gorzelni parowej. Warunków umowy udzieli **Brennerei-Meister** in Margonya per Eperies, Ungarn. (2542-1-3)

Nieodpowiedni towar przyjmujemy bez trudności napowrót i zwracamy pieniądze.

Prawda trwa najdłużej!
Jak długo zapas starczy, sprzedajemy od dziś
tylko za 1 złr. 50
olbrzymie, bardzo grube, szerokie, trwałe

derki na konie



z bordiurami kolor., 190 cm. dł., 130 cm. sz., w 2ch gatunkach: I. gatunek 1 złr. 50 c., bardzo piękne zł. 1 75 za sztukę.

Żółtowłochate
derki fiakierskie

z 6 różnokolorowemi paskami i bordiurami, kompletne, wielkie, 195 cm. dług., 130 cm. szerok., **po 2 złr. 80 c.**, a 195 cm. dług., 158 cm. szer., bar. piękne po **3 złr.** Szczególnie polecenia godne dla właścicieli powozów fiakierskich.

WAARENHAUS
ZUR MONARCHIE
Wien, III. Hintere Zollamtsstr. 9.

NB. Uprasza się o dokładne zwrócenie uwagi na adres, gdyż wszelkie inne podobne ogłosz. są tylko naśladowaniami.

Nieodpowiedni towar przyjmujemy bez trudności napowrót i zwracamy pieniądze.

SOLITER wyleczenie niezawodne w *dwóch godzinach* przez użycie *Globules Secretana* apt. uwień. nagrodą. Środek *nieomylny*, przyjęty w szpitalach Paryzkich. *Globules Secretan* usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. *Znakomite powodzenie* Globules Secretan *dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.*

We Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

[2199-2-]

2000 korcy

ziemniaków w najlepszych gatunkach (Paulsen) jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość w dobrach Brzezna, ostatnia poczta Nowy Sącz. (2438-3-3)

DROB STOŁOWY
i naturalne wina węgierskie

rozsyłamy za zaliczką lub za gotówkę, ostatnie w 4-litr. baryłkach pocztowych opłatnie do każdej stacyi pocztowej: **białe wino stołowe 2 złr., czerwone wino stołowe 2 złr. 65 ct., czerwone wino na wety 3 złr. 10 ct.**, najlepsze **jabłka stołowe** 5 kilo opłt. **1 złr. 60 c., orzechy włoskie** 5 kilo opłt. **1 złr. 85 c.**, węgier. **kurze jaja** 60 sztuk opłt. **2 złr. 20 c., miód górski** 5 kilo opłt. **3 złr. 40 c., śliwki** suszone 5 kilo opłt. **2 złr. 40 c., wędzona szynka wieprzowa** 5 kilo **4 złr. 20 c., wędzona słonina wieprzowa** 5 ko opłt. **4 złr., gęsi do smażenia** 5 kilo opłat. **3 złr. 40 c., kury do smaż.** 5 kilo opłt. **3 złr. 70 c., kaczki do smaż.** 5 kilo opłt. **4 złr., indyki** 5 kilo opłt. **4 złr. 20 c.** [2454-3-32]

J. Watz & Co. w Werschetz, w Węgrzech.



Najszlachetniejsze
siedmiogrodzkie
WINA

za których **prawdziwość** przyjmuję zupełną **porękę**, są do nabycia

w Krakowie
u [2412-5-]
Antoniego Hawełki
handlu kolonialnym, win i łakoci
„POD PALMĄ“
w mojem
oryginalnem napełnianiu
Józef B. Teutsch
wywóz win
w Schässburgu (Siedmiogród).

Wieńce, trumny metalowe, drewniane i wszystkie przybory pogrzebowe, w wielkim wyborze, po cenach fabrycznych, w zakładzie pogrzebowym **„CONCORDIA“ w Krakowie, ulica Zwierzyniecka Nr. 32.**
(2477-6-10) ***J. K. Pękalski.***

Cukiernia P. Maurizio

w KRAKOWIE

poszukuje **praktykanta** zamiejscowego z ukończoną 2 klasą gimnazyalną lub realną. [2493-3-3]

Rękawiczki

trykotowe, zimowe, jednokolorowe i nakrapiane, męzkie, damskie i dla dzieci, polecają [2503-2-6]

Porębski & Zimler w Krakowie

Rynek główny Nr. 7.

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

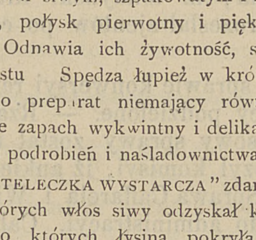
Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [2156-31-]

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

REGENERATOR WŁOSÓW

POWSZECHNIE UZNANY

Pani S. A. ALLEN



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłe i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Testto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

"JEDNA BUTELECZKA WYSTARCZA" zdaniem wielu osób, których włos siwy odzyskał kolor naturalny, albo których łysina pokryła się włosem po użyciu jednej butelki. Nie jestto wcale farba do włosów.

Fabryka: 92, na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

W Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, Konst. Wiszniewskiego i A. Siedleckiego, oraz w składach perfum. (2198-6-26)

Zwycięstwo!
Pół miliona

w danym razie w **najkrótszym czasie** i z **bardzo małą wkładką** można wygrać w najświeższem **przez państwo hamburgskie poręczonem wielkiem milionowem losowaniu.**

To losowanie zawiera **93.000 losów**, z których **46.500 wygranych**, a więc połowie liczby losów musi wygrać, między temi znajduje się główna wygrana w danym razie

500,000 mrk.

szczegółowo:

		marek			marek
1	premia po	300.000	5	wygr. po	15.000
1	wygran. „	200.000	26	„ „	10.000
2	„ „	100.000	56	„ „	5.000
1	„ „	80.000	106	„ „	3.000
1	„ „	70.000	256	„ „	2.000
2	„ „	60.000	512	„ „	1.000
1	„ „	55.000	739	„ „	500
1	„ „	50.000	28800	„ „	145
1	„ „	40.000	15989	wgr. po	300, 200,
1	„ „	30.000			150, 124, 100 m. i. t. d.

Wygrane w ogólnej kwocie

9 milionów 212.050 marek

w złocie wylosow. będą z pewnością w siedmiu po sobie idących klasach i kosztuje **cały los oryginalny I. kl. tylko 3 złr. 60 c. czyli 6 marek, pół losu oryginalnego I. kl. tylko złr. 1·80 czyli 3 marki, ćwierć losu oryginalnego I. kl. tylko 90 c. czyli 1½ marki.**

Ponieważ prawdopodobnie zapas oryginalnych losów szybko będzie rozsprzedanym, przeto upraszam o wczesne zamówienia (z gotówką) najpóźniej jednak do

15 listopada 1887.

Wszelkie zamówienia będą **jak zazwyczaj z największą starannością** wykonane. Każdy zamawiający otrzyma **oryginalne losy państwowe** wraz z planem losowania, a po odbytem ciągnieniu urzędowy wykaz wygranych. Wypłaty wygranych uskutecznia **zawsze punktualnie znany** podpisany **dom loteryjny i bankowy.** (2446-3-3)

A. Osiakowski, Hamburg,
Valentinskamp 84/86.

Tramway krakowski.

Od dnia 30 października 1887 r. zaprowadza Zarząd kolei konnej dla dogodności Szanownej Publiczności kupony abonamentowe ze znacznym opustem cen dotychczasowych.

Kupony abonamentowe są w praktyczny sposób urządzone, a odłączenie pojedynczych kuponów bez trudności uskutecznić można.

Jako zasadę przyjmuje się dla każdego kuponu abonamentowego jednostkę ceny dotychczasowego przejazdu jednej sekcyi, t. j. **dla I. klasy 4 cnt., a dla II. klasy 3 cnt.** Kupony abonamentowe oddaje się zamiast gotówki konduktorowi, który za nie doręcza gościowi bilet jazdy.

Ile sekcyj gość przejechać sobie życzy, tyle kuponów abonamentowych wręcza konduktorowi.

Cena kuponów abonamentowych wynosi:

na I. klasę:	za **26** sztuk	złr. **1·—**	w. a.
	„ **13** „	„ **—·50**	„
na II. klasę:	„ **35** „	„ **1·—**	„
	„ **28** „	„ **—·80**	„
	„ **21** „	„ **—·60**	„
	„ **14** „	„ **—·40**	„
	„ **7** „	„ **—·20**	„

Od d. 27 października 1887 r. dostać można kuponów abonamentowych tego rodzaju w handlach pp. **J. K. Hessa** w Rynku gł., naprzeciw kościoła św. Wojciecha i **Ch. L. Steinberga** na Kazimierzu, ulica Krakowska L. 25, tudzież w **Zakładzie kolei konnej** przy ul. Gazowej L. 4 i u **Kontrolorów** na linii tramwajowej.

Kraków w październiku 1887 r. **DYREKCYA.**

Tramway krakowski.

Czyniąc zadość życzeniom Publiczności, zaprowadza Zarząd kolei konnej od 1 listopada 1887 r. **abonament miesięczny na karty jazdy dla uczącej się młodzieży obojga płci,** szkół średnich, wydziałowych i ludowych, tak publicznych jak i prywatnych.

Karty abonamentowe upoważniają dwa razy na dzień do jazdy tam i napowrót, w godzinach przed- i po-szkolnych, zaś w niedzielę tylko raz tam i napowrót do godziny 11ej przed południem.

Karty winny być zawsze okazane przy wsiadaniu, w celu zaznaczenia daty przez konduktora i są ważne tylko dla osoby na karcie wymienionej.

Kupon dnia, w którym jazda się nie odbywa, przepada.

Cena karty miesięcznej dla ucznia wynosi:

na I. klasę 80 centów, zaś
„ II. „ 60 „ od osoby.

Z dniem niniejszego ogłoszenia nabyć można karty abonamentowe w Zarządzie zakładu tramwajowego przy ulicy Gazowej pod Nr. 4, od godziny 11ej do 1ej przed południem i od 4ej do 6ej po południu.

Posiadający kartę winien postarać się u Dyrekcyi zakładu naukowego, do którego uczęszcza, o zaopatrzenie tej karty w pieczęć urzędową, bez której karta nie byłaby ważną.

Kraków w październiku 1887 roku.

(2440-3-) **DYREKCYA.**

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 20, — w Czerniowcach, w Rynku Nr. 2, poleca swojego wyrobu

znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Powietrze lasów iglastych w pokoju!

otrzymuje się przez rozpylanie

kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie uznane za najzdrowsze do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe i zakaźne. (1915-21-)

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

150,000 CHORYCH WYLECZYŁO się z **Katarow, Kaszli, Bezsenności, Kryzys Nerwowych** prze użycie **SYROPU Dra FORGET**. Wymagać adressu jaki się znajduje obok.

36 Rue Vivienne CHABLE PARIS

200,000 OSÓB WYLECZONE zostały z **Rżeżączek, Upławów, Wyczerpania Organizmu, Niepowściągliwości Uryny,** przez użycie **CYTRYNIANU ZELAZA Dra CHABLE**. Wymagać adressu w Paryżu jak wskazano obok.

W Krakowie do nabycia w aptekach: pp. Redyka, Trauczyńskiego i Wiszniewskiego.
[2462-1-]

Najlepszym koniakiem

jest koniak „Curlier“
firmy **Courvoisier & Curlier Frères**
w **COGNAC** (założonej w r. 1828). (2562-1-12)

Reprezent: *Ludwik Reicher w Wiedniu, I., Riemergasse Nr. 15.*

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTSWANY Z BIZMUTEM
Przez **CHles FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

[2273-73-]

FRANCISZEK TITL

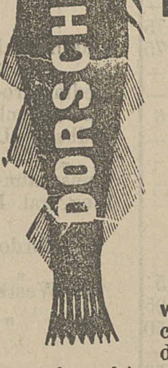
skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych

*w **BERNIE** (Morawa) Grosser Platz Nr. 19,*

poleca swój wyborny skład na każdą porę roku, jakoteż sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa, jakoteż dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d. — Wzory bezpłatnie. [2295-28-40]

Skład założony w roku 1842.

Dotychczas niezrównany.



W. MAAGERA

c. k. wył. uprz. prawdziwy oczyszczony

TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom piersi i płuc, zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom i t d. — Flaszka po 1 złr.** — W składzie fabrycznym w **Wiedniu, III., Heumarkt Nr. 3**, tudzież

we wszystkich aptekach i składach towarów aptecznych

austr. węgier. państwa prawdziwy do nabycia.

W **Krakowie** mają na składzie pp. **F. Gralewski** aptek., **Wiktor Redyk** apt., **Konstanty Wiszniewski** aptek., **H. Markiewicz** aptek., **Jan Janiga** kupiec, **Stanisław Feintuch** kupiec. (2318-3-18)

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** o

mundurach i przyborach mundurowych

rozsyła opłatnie
zakład mundurowy Moritz Tiller & Co. „ZUR KRIEGSMEDAILLE“: c. k. nadworni dostawcy,
w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22. (2288-4-)

KOTŁOWY

egzaminowany, z dobremi świadectwami, szuka miejsca przy gorzelni, albo jako maszynista przy jakiej fabryce. — Zgłoszenia do **Zarządu dóbr Ordynacyi Przeworska.** (2491-3-3)

REALNOŚĆ

składająca się z domów mieszkalnych przy ulicy Nowej w Jaśle jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość pod literami **W. Z.** poste restante **Jasło.** (2500-2-3)

Do samodzielnego zarządu

majątku górskiego poszukuje się od Nowego roku zdolnego młodego **ekonoma**. Pierwszeństwo otrzymają ludzie z wiadomościami kultury leśnej. Uprasza się adresować wszelkie zgłoszenia pod lit. **Z. Z.** poste restante **Zagórzany.** (2428-6-6)

MĄKĘ KOSCIANĄ parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można **po zniżonej cenie** albo u podpisanego, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (2528-41-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU
KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera i Beisera.
[1573-10-]

Zyskowny zarobek!

Poszukujemy rzetelnych osób dla sprzedaży prawnie dozwolonych losów premiowych i dajemy **wysoką prowizyę — względnie stałą pensyę.** [2414-6-12]

Hauptstädtische Wechselstuben-Gessellschaft.

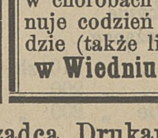
Adler & Co., Budapest.

Patent [2270-66-]
L. Strakosch & J. Bohner.

Maszyny do prania
i magle do bielizny



poleca
Aleks. Herzog, w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 6.
Katalogi darmo i opłatnie.



Ogłoszenie konkursu.

L. 42785. (2515-2-3)

Celem nadania stypendyów z fundacyi pod nazwą: **„Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego“**, ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendya te przeznaczone są w części dla krewnych i imienników ś. p. fundatora, w części zaś dla innych ubogich uczniów krajowych szkół publicznych, a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa, lub też niższych urzędników publicznych, krajowców, którzy przynajmniej przez 5 lat pełnili służbę w b. obwodzie Rzeszowskim, a nareszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych, z zachowaniem atoli pierwszeństwa co do dwóch stypendyów dla synów lub dalszych potomków kuratorów fundacyi.

Każde stypendyum dla krewnych lub imienników wynosić będzie rocznie 150, 200 lub 300 złr., każde zaś inne 120, 150 lub 200 złr. w. a. rocznie, a to stosownie do okoliczności, czyli obdarzony niem uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych.

Chcący się ubiegać o nadanie rzeczonych stypendyów, winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego **najdalej do 15 listopada b. r.** i załączyć: metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej Zwierzchności miejscowej, że ani kandydat, ani jego rodzice nie posiadają takiego majątku, któryby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach. Nadto winni ubiegający się o stypendya przeznaczone dla krewnych, udowodnić swoje pokrewieństwo z fundatorem ś. p. Drem Janem Towarnickim, byłym fizykiem obwodowym Rzeszowskim, a to zapomocą metryk, albo przynajmniej zapomocą wydanego przez czterech wiarygodnych mężów piśmiennego i należycie legalizowanego poświadczenia tej treści: iż kandydata o stypendyum, jako krewnego ś. p. fundatora znają i uważają. Ci nakoniec, którzy według tego, co wyżej powiedziano, mniemają mieć pierwszeństwo do reszty stypendyów, winni dotyczące własności swoje wiarogodnie udowodnić.

Stypendyści powyższej fundacyi, którzy pokończyli nauki w szkołach istniejących w kraju, zatrzymać mogą stypendya jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ściśle egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się zagranicę.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Grott.

Dra Hartmanna Auxilium

najlepszy środek leczniczy bez wstrzykiwania na wycieki, jest do nabycia za złr. 2·00 w aptece **W. Redyka w Krakowie.**

Uwaga. Pan Dr. Hartmann, specyalny lekarz w chorobach płciowych i osłabieniach, ordynuje codzień od godz. 9—6 w swoim zakładzie (także listownie) (2195-49-)

w Wiedniu, Lobkowitzplatz 1, I. piętro.

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*